Nr 105. Kraków, Niedziela 7 Maja 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcaas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., **Haasenstein** & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette, directeur**, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya **„Nowej Reformy" za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., **za każdy następny raz po 10 h.** — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Drakońskie rozporządzenie.

Urzędowa Agencya petersburska puszcza w szeroki świat następującą wiadomość:

„W zakładach, w których zawieszono wykłady, egzaminów nie będzie w tym roku. Wszystkie zakłady pomocnicze (internaty, kuchnie studenckie i t. p.) zostają zamknięte. Gdyby w jesieni nauka normalnie się nie rozpoczęła, profesorowie i studenci mają być natychmiast oddaleni. Kierownicy zakładów mają przedłożyć plan nauk, któryby powetował stratę w wykładach, oraz opracować projekty celem ułatwienia młodzieży wejścia do zakładów. — Uchwałę tę zatwierdził cesarz d. 29 kwietnia".

Łatwość, z jaką wydaje się w Rosyi tego rodzaju ukazy, jest zjawiskiem tam równie powszedniem, jako w Europie i cywilizowanej Azyi (bo o takiej dziś mówić nam przychodzi) niezwykłem i zdumiewającem. W krótkiej drodze zamyka się wszystkie zakłady wyższe, w jeszcze krótszej wydaje się rozkaz stałego ich podwoi zamknięcia, rozpędzenia studentów i profesorów.

Ten ukaz carski jest najwymowniejszym objawem ducha reakcyi, pokutującego do dzisiaj w najwyższych sferach petersburskich. Brakowało tam zawsze zrozumienia dla wyższych, cywilizacyjnych potrzeb narodu i państwa, czego w oczy bijącym dowodem jest fakt, że tak olbrzymie państwo, jak Rosya, posiada zaledwie 7 uniwersytetów.

Ta obawa przed wyższą oświatą zarówno, jak przed elementarną, ludową, zemściła się już srodze na całej Rosyi sromotną klęską na dalekim wschodzie. Brutalny, nieoświecony, aczkolwiek fizycznie silny i odważny żołnierz rosyjski, nie sprostał inteligencyi żołnierza japońskiego. Wyższe zakłady naukowe zaś nie były w stanie dostarczyć armii rosyjskiej dostatecznej liczby oficerów rezerwowych, tak, że gdyby Rosya chciała nową wysłać armię do Mandżuryi, brakłoby jej oficerów.

Niestety nawet z tym objawem nie liczono się widocznie w Petersburgu, kiedy wydano ukaz, odcinający młodzież na nieograniczony czas od wyższej oświaty. Krótkowidztwo polityczne zapanowało w decydujących sferach petersburskich tak wielkie, że nie spostrzeżono tam innego jeszcze niebezpieczeństwa, jakie z zamknięcia szkół wyższych wyniknąć musi. Przecież młodzież, pozbawiona możności kształcenia się w kraju i państwie, szukać będzie nauki gdzieindziej, za granicą, i tam ją znajdzie niechybnie. Czy to rządowi rosyjskiemu może być na rękę i czy odpowiada to jego politycznym celom, — pozwolimy sobie wyrazić powątpiewanie. A ta część młodzieży, która pozostanie w domu, pozbawiona możności uczęszczania do szkoły, wytworzy czynnik społeczny znowu dla rządu niezbyt przyjemny, bo z natury rzeczy zwiększy szeregi opozycyi, a nawet rewolucyi.

Że tak prostych zjawisk nie widzą ministrowie i przeróżne ich komitety w Petersburgu, jest wprost zdumiewającem.

Zadaniem rządu rosyjskiego powinno być dzisiaj uprzedzanie żądań, które spełnić potem będzie musiał pod presyą opinii publicznej. A do zakresu takich żądań należy właśnie autonomia szkół wyższych, uwzględnianie w nich języka dotyczącej narodowości. Gdyby rząd na tym punkcie poczynił dzisiaj ustępstwa, rozwiązałby na poczekaniu jednę z prawdziwie piekących kwestyj, wniósłby jeden bogdaj czynnik ładu i porządku w powszechny rozstrój w państwie.

Ale zdaje się, że do takiego na sprawy poglądu daleko jeszcze w Rosyi, jeżeli na jej widowni ukazują się tego rodzaju drakońskie rozporządzenia, jak to, któremu poświęciliśmy tych kilka uwag, cisnących się pod pióro pod pierwszem wrażeniem.

Krwawe dni w Kaliszu.

(Koresp. „N. Reformy").

Kalisz, 4 maja.

„Do Ciebie kornie zanosim błaganie,
Ojczystą mowę racz nam zwrócić, Panie!"

Z niewypowiedzianem uczuciem oburzenia i pogardy dla brutalnej przemocy satrapów i czynowników tutejszych, chwytam za pióro, aby tam hen daleko, do Was pod stopy królewskiego Wawelu, posłać jęk boleści i skargi naszej.

W przeddzień przypadającej dorocznie na 1 maja uroczystości św. Wojciecha i nieodłącznej od niej wielkiej procesyi z katedry św. Józefa do starożytnego kościółka, przeszło o wiorstę odległego na Zawodziu, — wezwał do siebie gubernator Nowosilcow (imię zasłużone w Polsce) przedstawicieli robotników ze wszystkich fabryk, jakoteż z miasta, i umówił się z nimi, iż pozwoli na procesyę, byle oni zaręczyli, że nie będzie prowokacyi. Stanęła zgoda.

Po nabożeństwie w katedrze wspaniały, kilkotysięczny pochód procesyjny, z cechami i księżmi na czele, rozwinął się w imponującym porządku w ten jednak sposób, iż wyróżnili się trzy grupy: księża z pobożnym ludem śpiewali pieśni kościelne, inteligencya zwartą masą śpiewała „Boże coś Polskę", zaś robotnicy w dalszej grupie nucili z cicha „Czerwony sztandar". — Przeszli tak wszyscy spokojnie przez miasto, konwojowani przez konną policyę, Aleją Józefiny, koło teatru, a następnie na drogę do Zawodzia, gdzie stanęli o godz. 10 rano, zapełniwszy mały, drewniany kościółek i otoczywszy go tłumnie na okalającym cmentarzu. — W pochodzie młodzież, jakoteż panny od sztandarów, mieli kokardki trójkolorowe lub szarfy z białemi orzełkami.

Podczas odprawianego nabożeństwa, grupa socyalistów stanęła na boku, na placyku o 500 kroków oddalonym, gdzie zaczęli wykrzykiwać: „Niech żyje wolność! wiwat! precz z caratem! niech żyje rewolucya!"

Nie zakłóciło to porządku. Po nabożeństwie wyszedł na umyślnie wzniesioną na cmentarzyku ambonę ksiądz, a skończywszy kazanie o św. Wojciechu, prosił, aby wszyscy w spokoju rozeszli się do domów. Wówczas grupa socyalistów złączyła się z tłumem.

Zauważono jednak ukrytych za krzakami 10 żandarmów, którzy śledzili i spisywali obecnych. Ktoś z tłumu zapytał jednego z nich, co tu robią, na co ci ze strachem odpowiadali, że przepraszają i przyrzekają nigdy więcej nie działać przeciw Polakom, poczem uciekli na strzelnicę sąsiednią, gdzie dognali ich socyaliści i wszystkich rozbroili. Jeden z nich tylko zdołał umknąć i pobiedz do miasta, poczem zaraz zjawił się galopem rozjazd 8 dragonów z oficerem Wiebłowem na czele, który zakomenderował wjazd na cmentarz. Tu jednak w bramie rozkrzyżowawszy ręce, zagrodził dragonom wejście włościanin, mówiąc, iż to „miejsce święte".

Na to Wiebłow zakomenderował:

— „Slezaj z łoszadij i wali jewo w mordu".

Posłuszny żołnierz już podchodził, gdy inni chłopi przywitali go kamieniami. Wiebłow wówczas strzelił z rewolweru do chłopa i chybił, a następnie strzelił po raz drugi i trafił w ścianę kościoła, którą kula przebiła, zabijając po drugiej stronie w wnętrzu modlącą się służącą Józefę Hadryś, lat 26 liczącą.

Powstała szalona panika, zamięszanie, gdy bohater ten jeszcze dwa razy strzelił w kościół a gdy nadjechał cały szwadron dragonów, tłum rozproszył się w trwodze. Kościół opieczętowały władze (wraz z trupem tam leżącym) a księża przewieźli Najśw. Sakrament do katedry w mieście. O dwu innych krwawych ofiarach na miejscu już wiecie.

Zaczął się sądny dzień w Kaliszu. Zmobilizowano cały pułk konnicy, wszędzie patrole rozbijały ludzi, którzy wielkim tłumem schronili się do kościoła farnego i tu do 2 w nocy śpiewali pieśni pobożne w trwodze i przerażeniu.

Wieczorem, gdy koło dziesiątej żydzi socyaliści w liczbie 50 osób wznosić zaczęli przed sąsiadującym z kościołem gmachem gubernialnym okrzyki „Wiwat wolność! — precz z caratem!", wystąpił oddział policyi i bez żadnej przestrogi **dał salwę, trafiając w okna kościoła parafialnego**, gdzie kule pogruchotały filary ołtarzowe, poniszczyły obrazy.

Zwiększyło to jeszcze bardziej ogólne rozdrażnienie. — Robotnicy postanowili sprowadzić chłopów ze wsi okolicznych. Istotnie nazajutrz (2 maja) od wczesnego rana tłumy ludu obiegają kościół, oglądając w murze i ścianach tkwiące kule. Zamknięto wszystkie fabryki, wrzenie rosło jeszcze bardziej. Gubernator stracił głowę do reszty i wraz z policyą, dla zrzucenia winy z władz, rozpuścił pogłoskę, że to żydzi strzelali do kościoła. Tłum chciał na to dowodu. — Obległ też do późnej nocy kościół, żądając wyjęcia kul z muru i sprawdzenia ich karabinowego kalibru. Gdy koło godziny 1 przyjechał podpułkownik dla zbadania kul, przeraził się nagle, gdy tłum żydków podrzucił na jego powitanie czapki w górę i uciekł do gmachu gubernialnego z zamiarem telefonowania po wojsko. Wówczas wyszedł właśnie z gmachu dawny gubernator, Daragan, do którego rzucił się tłum, prosząc, aby napowrót objął urząd, a napędził Nowosilcowa i jego pomocnika Pittra, gdyż oni to swym nietaktem sprawili nieszczęście i ponoszą karę.

W tym nastroju rozpoczął się 3-ci maja. — Wzmocniono jeszcze patrole, gdy o godzinie 4 po południu wyruszał pogrzeb zmarłego, rzekomo wskutek rany od kamienia, żołnierza prawosławnego. Gubernator zakazał strzelać, lecz żołnierze uzbroili się w kije, rozbijali ludzi, **zarzucali na nich, jak na zwierzęta, lasso, aresztowali wielu, a jedną kobietę zatłukli na śmierć.**

Deputacya obywateli udała się do gubernatora z zapewnieniem, iż o godzinie 4 rano odbędzie się pogrzeb zastrzelonej Józefy Hadryś, więc żąda usunięcia policyi, gdyż inaczej nie ręczy za nic. Wzajemnie zgodzono się na te warunki. Tak też nazajutrz rano odbył się wspaniały pogrzeb ofiary, złożonej w białej atłasowej trumnie, zdobnej w wieńce i kwiaty. Niosły ją na przemiany dziewczęta, uczniowie, robotnicy, inteligencya; przy udziale 15-tysięcznego tłumu, który już o godzinie 7 rano obległ przysiółek na Zawodziu. Straż ochotnicza utrzymywała porządek, nigdzie nie zakłócony.

Wypadki te wzburzyły jednak do głębi całą ludność, tak, że jutro wyjeżdża do Warszawy do generał-gubernatora Maksymowicza deputacya obywateli kaliskich ze skargą i prośbą o śledztwo i ukaranie winnych żołnierzy i oficerów z 15 pułku dragonów aleksandryjskich. Jaki skutek osiągnie deputacya? *Naoczny.*

Załobna manifestacya.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 4 maja.

Podziwiać należy niesłychanie sprężystość organizacyi P. P. S., której powiodło się przez jeden dzień doprowadzić do skutku zamierzoną powszechną manifestacyę żałoby po ofiarach 1 maja przez ogólne bezrobocie.

Jeszcze o wczesnej godzinie rano zdawało się, iż rzecz się rozchwieje, wkrótce jednak zmienił się obraz, gdy około godz. 11 w południe zamykały się rzędem wszystkie sklepy, przedewszystkiem przy ulicy Marszałkowskiej, a za nią na Nowym Świecie, Krakowskiem i w całej wreszcie Warszawie aż do najmniejszych sklepików. Nieliczne tylko krążyły dorożki z woźnicami bez liberyi i numerów. — Ruch tylko tramwajowy, choć z przerwami i znacznie zmniejszony, utrzymał się. Ani rano, ani po południu nie wyszły żadne dzienniki, jednem słowem powtórzył się pierwszy maja z charakterem poważnej, ogólnej żałoby, nawet wieczorem, gdyż wszystkie teatry były zamknięte z powodu, iż nie przyszli ani artyści, co wczoraj dyrekcyi zapowiedzieli, ani publiczność, która nie chciała się narażać na niebezpieczeństwo.

Manifestacya zatem udała się w całej pełni, a nie brakło jej oczywiście i paradnej wojskowo-policyjno-żandarmskiej asysty, na którą stać garnizon przeszło 60-tysięczny, żandarmeryę blisko 3-tysięczną i policyę do 5 tysięcy głów liczącą.

Naczelny dozór, czy komendę, objął sam radca kolegialny Zejfart na koniu, a osobno, jako przyszły następca Nolkena, debiutował po ulicach pułkownik Mejer, dotychczasowy adjutant generał-gubernatora Maksymowicza. Kozactwa i ułanów jak mrowia na głównych ulicach, przedewszystkiem na Marszałkowskiej, gdzie w kilkakrotnych zgiełkach pokłuto i wypłazowano kilka osób. Niestrudzeni byli blisko dworca wiedeńskiego andrusi warszawscy, którzy pod każdy wóz tramwajowy podkładali coraz to nowe przeszkody, to deski, to beczułki z gipsu. Chwilami krążyły tu tramwaje zupełnie puste.

Na Lesznie przewrócono jeden wóz tramwajowy, przyczem przyszło do starcia z piechotą, która pokłuła bagnetami kilka osób. Padł tam też jeden strzał — nie szkodliwy.

Tak samo odświętnie było i w dzielnicach żydowskich.

Na Grzybowie tylko pohulali sobie kozacy. Wskutek zaczepek andrusów zarządzili doraźną, masową egzekucyę nahajami, i to w ten sposób, że z kilkunastu domów wyciągali mieszkańców i okładali nahajami bez litości.

Po południu o godzinie 2 miał się odbyć pogrzeb jedenastu ofiar ze szpitala Dzieciątka Jezus na cmentarz Brudnieński. Napływały też przed szpital tak olbrzymie tłumy, iż władza ociągała się z początku z pogrzebem, wreszcie zaniechała go, odkładając do jutra na godzinę 7 rano.

Z 11-stu tych ofiar, tylko pięć rodzin zdobyło się na zakupno trumien, rodziny innych tak są ubogie, że ich nie było stać na ten wydatek. Jak słychać, ze składek mają do jutra trumny być sprawione.

Na samym cmentarzu Brudnieńskim zjawiło się z pół tysiąca osób dla pogrzebania pięciu innych ofiar. Więcej tu jeszcze było kozactwa, żandarmów i policyi z komisarzem Popowem na koniu. Obchód żałobny nie został jednak zakłócony i odbył się z całą przystojną powagą, mimo, że towarzyszył mu... czerwony sztandar.

Nie obeszło się naturalnie bez brutalniejszych tu i owdzie nadużyć, któremi znowu odznaczył się pomocnik komisarza Kowalewski, który aresztował p. Kotłubaja, syna redaktora „Rolnika", a oprócz niego Gontarew, pomocnik komisarza Zankowa i Konstantynow, pomocnik komisarza X cyrkułu.

Zdaje się jednak, że władza naczelna nie bardzo jest skłonna usprawiedliwiać podobne nadużycia, a tak samo pragnie wyrobić sobie sąd własny o wypadkach krwawych 1 maja. — Jak słychać, kazał generał-gubernator Maksymowicz zarządzić co do nich śledztwo, a pierwszym wymownym tego dowodem jest zawieszenie w urzędowaniu owego prowokatora nieszczęścia, rewirowego Zankowa, który pierwszy strzelił do tłumu.

Jak jednak stwierdzają świadkowie, podobną rolę prowokatorską odegrał również drugi rewirowy Abramowicz, którego wina jest jeszcze większa, gdyż nie miał do strzelania najmniejszego powodu, prócz... zdziczenia własnego, czy tchórzliwej obawy.

O godzinie 10 wieczór rzucono na Marszałkowskiej pod przejeżdżającego z eskortą Zejfarta bombę, która eksplodowała za słabo, bez skutku. *Grot.*

Warszawa, 5 maja.

(Pogrzeb ofiar. Rosyjsko-prawosławna pompa. — Deputacya polska. — Strejk na torze wyścigowym).

Pogrzeb dziesięciu ofiar, zmarłych w szpitalu Dzieciątka Jezus, odbył się dziś rano. Ciekawsi oczekiwali tego widoku znacznie wcześniej, wśród mroków nocnych, wśród śmiertelnej pustki, zalegającej obecnie Warszawę już od godziny 11 wieczorem, kiedy jedyny ruch stanowią zbrojne patrole pieszcze i konne.

Coś jednak przeszkodzić musiało, gdyż ustanowiony podstępnie termin pogrzebu opóźnił się z godziny czwartej rano na pół do szóstej. Niedyskretny biały dzień odsłonił przykre widowisko, a pierwsze czerwone blaski słońca, jakby purpurą czerwonego sztandaru, spowiły razem i katów i ich ofiary.

W takich blaskach konwój zakręcał z ulicy Berga na Krakowskie Przedmieście i ciągnął dalej na Brudno z ofiarami w dziewięciu trumnach, które nieliczni przechodnie uczcili, odkrywszy głowy, żegnając słowy modlitwy... Bo nie towarzyszyło im ani znamię krzyża św., którem je niegdyś ochrzcił kościół, i nie prowadził ich na miejsce wiecznego spoczynku żaden ze sług kościoła...

Ceremoniał tak dobrze znany: Dwa szeregi kozactwa w poprzek ulicy, aż po chodnikach przodem, potem wzdłuż dwie linie gęsiego złączone i zamykające tylnym dwurzędem szereg dziewięciu trumien, pojedyńczo na 9 małych platformach wiezionych.

Dla dziesiątej ofiary nie stać było rodziny na trumnę, więc zaczeka zmiłowania, choć może ujdzie nieproszonych honorów a uzyska należne, kościelne.

Tych nie poskąpiły władze swoim zabitym wśród rozruchów, których dziś po godziny 8 rano chowano z całą pompą wschodniej cerkwi prawosławnej. Więc nie brakło ani popów, ani śpiewów, ani kwiatów, ani rodzin, ani parady. To zasłużeni w swej brutalności i dziczy: rewirowy, stójkowy i jeden kozak. Dwaj inni zmarli również z ran, odniesionych przy wybuchu bomby.

A tak po przejściu tych dwóch pochodów żałoby, zawrzało napowrót w Warszawie żywe tętno codziennego ruchu, powstrzymanego przez dni cztery. Zawrzało i popłynęło wartko, jakby silniejszą falą, której przerwać nie zdołają harcujące dalej po ulicach patrole dzikich dońców, kubańców, czerkiesów, jakoteż sołdatów z azyatyckich pułków z pod Astrachania, Archangielska i Wiatki.

Na Zamku zjawi się niebawem deputacya, złożona z pp.: Majewskiego, Drzewieckiego, Szyllera, Natansona i Gajzlera. Była ona dziś u prezydenta miasta gen. Bibikowa z żądaniem tej treści:

„Ponieważ przy obecnym nastroju umysłów, wywołującym ustawiczne niepokoje, klęska eko-

Z uwag pesymisty.

(Z jakiej kuryi chciałbym kandydować do Rady miejskiej, a z jakiej kandydować nie mogę? — Perfidya większości, czyli nienaruszone hasła — Mniejszość nie obiecuje. — Szczęśliwe miasto.)

Już przed trzema laty, gdy kohorty partyzanckie stawały w Krakowie do walki wyborczej, wyraziłem ubolewanie, że nie posiadam ani jednego z tych uprawnień, któreby mnie ośmielały do sięgania po mandat radziecki. Nie mogę przyznać się do wielkiego ani małego handlu, bez narażenia się na klątwy Eleuterzystów za to, że przechwalam się, jakobym wogóle do wielkich, czy małych handelków uczęszczał, siejąc przez to publiczne zgorszenie. Kraków jest miastem hipokrytów. Chodź sobie do handelku — powiadają poważni obywatele,— ale się tem nie przechwalaj. Więc nie mogę wywoływać wilka z lasu i wolę już nie marzyć ani o Kole wielkiego, ani o Kole małego handlu, czy to z przemysłem, czy bez przemysłu.

Do „wielkiej własności" tem mniej miałbym tytułu. Przyznawanie się do tej kategoryi wyborców mogłoby mnie nawet podać w ciężkie podejrzenie u c. k. władz podatkowych, jakobym cichaczem, bez opłacenia taksy za przeniesienie własności i podatków na własnę imię, wciągnął się w szeregi kamieniczników lub „obszarników". A po cóż mam cierpieć jeszcze za niepopełnione grzechy podatkowe, kiedy jawne zupełnie mi do zbawienia wystarczą? Najwięcej czułbym rozpędu do kuryi „małej własności", bo istotnie własność moja osobista ma rozmiary tak „małe", że w drugiej zwłaszcza połowie każdego miesiąca przechodzi w dziedzinę niewymierności, staje się fikcyą, złudzeniem, którem obdzielićbym mógł cały zastęp poetów i artystów. Niestety przekonałem się, że właśnie do tej kuryi największy jest napór kandydatów nietylko dlatego, iż mało posiadających obywateli jest stosunkowo najwięcej na całym świecie, a specyalnie w Krakowie więcej jeszcze, niż we wszystkich częściach kontynentu, ale i dlatego także, że „wielcy właściciele" tutaj także mile widzianymi są kandydatami. Tak więc wśród plejady mało posiadających ginę, gubię się, bo i tacy się znajdą w Krakowie, co jeszcze mniej odemnie mają, a nie wytrzymam współzawodnictwa z tymi, co imponują w tej kuryi swoją wielką własnością.

A od czegoż Koło inteligencyi? — zapytasz najłaskawszy z Czytelników. Ha, wolno mi w niem bezkarnie i tajnie głosować, ale nie poważyłbym się kandydować. Ot, leży przedemną karta zaproszenia, podpisana przez dra Augusta Sokołowskiego, wzywająca do udziału w zgromadzeniu z kuryi inteligencyi, — ale niestety nie wystawiono jej na moje imię. Dr August Sokołowski, b. poseł m. Krakowa, podpisał zaproszenie „za tymczasowy komitet urzędniczy", a że ja urzędnikiem nie jestem, więc nie mogę mieć nadziei, aby mnie pełny komitet urzędniczy choćby na zgromadzenie zaprosił.

Jeżeli w dalszej konsekwencyi potworzą się specyalne, zawodowe komitety z kuryi inteligencyi, to z góry przewiduję, że do żadnego z nich nie będę mieć tytułu. Pozostawałby mi jedynie komitet dziennikarski, a ten już należy do mrzonek, staje się fikcyą nie gorszą od mojej małej własności w drugiej połowie miesiąca. Wyobrazić sobie bowiem proszę komitet, złożony z pp. Starzewskiego, Beauprégo, Daszyńskiego, Szczepańskiego, no i ze mnie. Układajmy w tej spółce listę kandydatów! Gdybyśmy doprowadzili wreszcie, w imię interesów socyalnych, narodowych i ekonomicznych, do zredagowania wspólnej listy kandydatów, wyrządzilibyśmy właśnie przez to największą krzywdę... wyborom. Bo coby to były za wybory? Wybory bez walki, bez hyen wyborczych, bez plakatów nawet, — co za dekadencya! Cała akcya wyborcza zeszłaby wtedy do absurdu, a do tego, ani jako wyborca, ani jako dziennikarz, dopuścić nie mogę.

Niech więc zawrze walka sroga, niech w miejsce pp. Bazesa i Rimlera, którzy z niezrozumiałych dla mnie powodów nie chcą już nadal wiedzą i doświadczeniem swojem służyć miastu, staną inne potencye kandydackie. Z jednej strony 120 pełnomocnictw, z drugiej 145, i już kompromis gotowy i komitet z dwóch zawiązany. Opatrznościowa ręka p. prezydenta dokona reszty. Z tej walki wyłonią się nawet godni następcy pp. Bazesa i Rimlera, — przecież inaczej być nie powinno. Ludzie mogą się usunąć, ale zostanie po nich idea, myśl, tradycya.

A ta myśl, ta idea, jaka powołała do życia obecną Radę miejską, jest zbyt wielką i nieprzeżytą, aby nie wystarczyła na wybranie kilku jeszcze Rad następnych. Wielki program inwestycyjny, — to było gromkie hasło wyborcze z przed trzech lat. Czy się przeżyło? Większość konserwatywna Rady dołożyła wszelkich usiłowań, aby to hasło zabłysło znowu w całej pełni, bo inwestycyj jak nie było, tak nie ma. Jest tylko więcej dyrektorów i wiceprezydentów, jest elektrownia, i na tem na razie koniec. Nowa Rada będzie mieć cały program z przed trzech lat nietknięty wraz z niewykupionemi wekslami honorowemi z ostatnich wyborów. W przezroczu unoszą się kanały, Wielki Kraków, port, — wraz z widokiem wielu a wielu jeszcze deputacyj radzieckich do Wiednia i do Lwowa, co nie mało przyczyni się do obudzenia życia towarzyskiego, — wśród radców miejskich.

Na tem polega tedy cała perfidya wyborcza większości, że obecnie równie wiele może obiecywać, jak przed trzema laty, i to tłomaczy tę jej powolność w załatwieniu tylu spraw z zakresu wielkich inwestycyj.

Mniejszość opozycyjna natomiast znajdzie się w okropnem przy wyborach położeniu. Spełniło się wszystko, co przepowiadała. W inwestycye nie wierzyła i niema ich; zapowiadała coraz większy ucisk podatkowy i ten jest; przepowiadała coraz większe kalamancye finansowe i te są; nie wierzyła w stworzenie Wielkiego Krakowa, tak sobie, na poczekaniu, i Kraków pozostał małym, jak był. Demokratyczna mniejszość wyczerpała tedy cały swój program i nic więcej już nie będzie mogła obiecywać, nawet tych nowych posad, które najbliższe pomysły wierzycieli wyborczych wytworzą.

I to także jeden z powodów, dla których wszelkie kandydowanie pod flagą opozycyjną w Krakowie uważam za rzecz bardzo niewdzięczną.

Przy sposobności mojego parodniowego pobytu w Stanisławowie przekonałem się jednak, że są jeszcze miasta w Galicyi na tyle lekkomyślne, iż programy inwestycyjne naprawdę wprowadzają w życie. Miasto Stanisławów robi na przybywającym takie wrażenie, jak gdyby je przed kilku laty zbudowano, i to odrazu z chodnikami, brukami, skwerami, ratuszem. — Bruki do tego stopnia porządnie są ułożone i w tak równie dobrym stanie, że choćbyś chciał sobie na nich nogę wykręcić, nie dokażesz tego cudu na żaden sposób, gdy w Krakowie uśmiecha ci się miła ku temu sposobność nawet na asfaltowych chodnikach w rynku.

A co najciekawsze i o czem nie śni się wielkim stolicom galicyjskim: Stanisławów nie zna dotąd podatków miejskich, a wydatki swoje opędza z opłat konsumcyjnych, dodatków czynszowych i... propinacyi, która, że się tak wyrażę, jest sercem jego finansów i życia partyjnego, zwłaszcza w czasie wyborów. Zdaje się też, dlatego nie zdobył się jeszcze Stanisławów na wodociągi, które mogłyby zaszczepić w tem szczęśliwem dotąd mieście prąd eleuteryczny i podkopać najsilniejsze dotąd źródło dobrobytu i kultury w mieście, t. j. propinacyę.

Właściwie pod inną postacią w Krakowie tosamo źródło zasila oświatowo-ekonomiczne instytucye, jest jednak między Krakowem a Stanisławowem ta wielka różnica, że stolica Piastów i Jagiellonów ma przepuszczalny grunt finansowy, który chłonie fundusze ze wszystkich źródeł i wieczne w gospodarce miejskiej wytwarza deficyty.

Polepszenia w tym kierunku stańczyki krakowskie, którzy na wszystko, nawet na robienie wyborów, posiadają wypróbowane sposoby, nie mają odwagi nam przyrzekać. Chyba... gdyby obecne wybory do tego rozpaczliwego kroku ich popchnęły.

M. K.

nomiczna, dotykająca szerokie warstwy ludu, nieustannie się wzmaga, przeto deputacya prosi p. prezydenta miasta, aby zechciał dołożyć swych starań ku przywróceniu normalnego życia gospodarczego. W tym celu, aby należycie wyświetlić sprawę wypadków dnia 1 maja, delegaci proszą p. prezydenta o zwrócenie się do głównego naczelnika kraju w kwestyi zarządzenia jak najściślejszego śledztwa".

Bibikow odesłał delegacyę do Zamku, gdzie również złożony będzie raport lekarzy o ranach ofiar, padłych 1 maja. Rannych oglądał dziś w szpitalu adjutant gen.-gubernatora, pułkownik Mejer.

Dzień dzisiejszy przeszedł zupełnie spokojnie wśród ogólnej pracy, a tylko znowu powstały rozterki na zielonym placu wyścigowym. Nasi żokeje i stajenni zażądali od Towarzystwa wyścigowego usunięcia wszystkich zagranicznych żokejów i chłopców, a znaleźli się znowu inni, którzy zażądali usunięcia od toru koni stajen rosyjskich. Zakotłowało się więc w stajniach i w Towarzystwie wyścigowem na dobre, a choć to już jutro wyścigi, zgłoszono zaledwie trzy konie, a Towarzystwo dotychczas nie ogłosiło plakatami jutrzejszego rozpoczęcia wyścigów. W razie nie załatwienia sprawy podług objawionych życzeń, może przyjść jutro na polu wyścigowem do demonstracyi, a może i wypadków wcale niepożądanych, które przedłużyć mogą krwawe dni majowe Warszawy.

Grot.

Wiec miast austryackich.

(Koresp. „N. Ref.").

Wiedeń, 5 maja.

(—r.) Wiec miast austryackich, w którym, ze względów politycznych, Czesi udziału nie biorą, rozpoczął dziś w wiedeńskim ratuszu swe obrady, obliczone na dwa dni. Z narodowości nie-niemieckich biorą udział w wiecu przedstawiciele włoscy, słowieńscy i polscy.

Z miast polskich tylko Lwów i Kraków są zastąpione, jako posiadające własny statut. Miasta bowiem, nie posiadające statutu własnego, nie są do współudziału przypuszczone. Przewodniczącym wiecu wybrano przedstawiciela miasta Lwowa, prezydenta dra Małachowskiego. Rozpoczęto obrady od „sanacyi finansów gminnych", przyczem obok radcy gminnego miasta Berna, Kandlera, jest prezydent miasta Krakowa, dr Leo, współreferentem.

Ważnym bardzo jest drugi punkt porządku dziennego: miasta wobec wzrastania wartości gruntu (placów budowlanych). Sprawozdawcą jest członek Rady m. Wiednia, dr Wesselsky. Sprawa ta z uwagi na olbrzymi wzrost wartości placów budowlanych po wszystkich większych miastach przedstawia się dla skarbowości miejskiej jako niezmiernie ważna, chociaż z innej strony mało jest uzasadnioną i zatem stanowi także pewne niebezpieczeństwa. Może ona bowiem stać się hamulcem dla ruchu budowlanego i mogłaby, jeśli nie będzie nadzwyczaj jasno i ściśle określona, doprowadzić do nadzwyczajnych komplikacyi. Jeśli bowiem wzrasta wartość placów budowlanych, w równej mierze rośnie także wartość gruntu, na którym stoją kamienice od dawna zbudowane. Nie przypuszczam, żeby także grunta już zabudowane miały podlegać jakiemu nowemu podatkowi miejskiemu, coby niezawodnie wpłynęło na podrożenie czynszów, lecz już samo opodatkowanie placów budowlanych, oddziaływające ujemnie na ruch budowlany, wpłynie niezawodnie na podrożenie mieszkań, a tego zarządy miast powinny przedewszystkiem unikać. Każde bowiem opodatkowanie wzrastającej wartości własności, jakiejkolwiekby ono było, oznacza zwalanie nowych ciężarów na jak najszersze koła ludności, która absolutnie tego nie zniesie. Droższy grunt pod domem z droższą budową, a więc droższe mieszkania. Właściciel domu sam ciężarów nie ponosi, lecz zwala je na swoich lokatorów, czyli innemi słowy, nowe zwiększenie podatków od domów i od wszystkiego, co z niemi się łączy, jest obarczeniem nowemi ciężarami mas ludności miejskiej, wogóle każdego bez wyjątku, kto składa głowę do spoczynku nie pod gołem niebem.

Niezawodnie dążenia do podniesienia dochodów gminnych są bardzo chwalebne i na czasie, z tego atoli nie wynika bynajmniej, aby każdy środek był dobry, bez względu na to, jakiemi ma być okupiony ofiarami. Przeciwnie, zarządy miast we własnym, dobrze zrozumianym interesie, powinny się starać o polepszenie dobrobytu mieszkańców, nie zaś o szerzenie nędzy, która zapełnia szpitale i domy przytułku, a nadto przyczynia się do zwiększenia niebezpieczeństwa publicznego. Nad usunięciem bezprzykładnej nędzy, panującej szczególnie w Austryi z powodu niesprawiedliwego rozkładu podatków, powinno się przedewszystkiem pracować.

Biuro koresp. donosi z Wiednia pod datą dzisiejszą:

Austryacki wiec miast obradował wczoraj nad sanacyą finansów gminnych. — Referent Skandar (Berno Morawskie) domagał się odpowiedniego odszkodowania za prowadzenie agend poruczonego zakresu działania i przyznania prawa pobierania osobnych podatków, oraz wydania komunalnej ustawy podatkowej.

W tej samej sprawie odczytano także koreferat prezydenta miasta Krakowa dra Lea, który nie mógł osobiście przybyć.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabrał także głos lwowski delegat dr Głąbiński, żądając, aby z projektowanego podatku spadkowego i z podwyższenia podatku wódczanego przyznano także udział miastom; wnioski referentów i odnośną rezolucyę dra Głąbińskiego przyjęto, jak niemniej rezolucyę prezydenta miasta dra Wesselskyego (Wiedeń), który referował sprawę udziału miast we wzroście wartości gruntów.

Wieczorem odbył się wspólny bankiet, na którym dr Małachowski wniósł toast na pomyślność miasta Wiednia, a dr Lueger na pomyślność wszystkich miast austryackich.

Obrazki z Marokka.

Mało jest dzisiaj krajów — pisze jeden ze znawców Afryki północnej — do których nie dotarłyby obyczaje i pojęcia europejskie, chociaż wpływ ich bywa często bardzo powierzchowny. Powoli za pośrednictwem kupców i misyonarzy kawałki kultury europejskiej dotarły do najodleglejszych zakątków ziemi, gdzie czasami nadspodziewane przynoszą owoce. A jednak tuż pod bokiem Europy znajduje się kraina, która do dzisiejszego dnia zachowała bez wyjątku wszystkie swoje właściwości, a prądy europejskie odpiera z nadzwyczajną energią. Tą krainą jest Marokko, jabłko niezgody między Francyą a Niemcami.

Nieograniczonym panem kraju i ludzi jest sułtan, głowa świecka i kościelna. Dochody jego składają się z dziesięciny od płodów ziemi, z ceł i... upominków. Gdy sułtan rozkaże, bogaty Arab musi mu dać żądany upominek, a żadne zażalenie skuteczne nie odniesie z tej prostej przyczyny, że niema instancyi, któraby to zażalenie przyjęła. Mimo to lud od wieków ugina się przed władzą sułtana i nie myśli o jej ograniczeniu, [illegible] jest cie[illegible] [illegible], któ[illegible] [illegible] kultura Maurów zniknęła doszczętnie.

Marokkańczyk, wierny przepisom koranu, nie używa żadnych napojów alkoholicznych. W ostatnich czasach mimo to powstały w kilku większych miastach browary, wyrabiające liche piwo, które jedynie Maurowie chętnie piją nietylko dla smaku, jak raczej dla oszołomienia się. Jeżeli co do alkoholu niektórzy Maurowie nie zachowują przepisów koranu, to za to całomiesięczny post „ramadan" wszyscy bardzo ściśle zachowują. Wtedy od wschodu do zachodu słońca nie wolno nic spożyć nawet okruszyny chleba i dopiero wieczorem po strzałach sygnałowych wolno posilić osłabione ciało. Pracować o głodzie przez cały dzień jest rzeczą niemiłą, to też Maurowie podczas tego postu są skłonni do bójek i wszelkiego rodzaju wykroczeń. Zdawien dawna w pustych żołądkach miały źródło liczne rewolucye.

W Marrakesz, mieście stołecznem, Europejczyk jest zjawiskiem tak wyjątkowem, że dzieci biegają za nim, jak za dziwolągiem. Marrakesz otoczone jest dokoła starożytnym murem o kwadratowych wieżach. Jeżeli w środku miasta Europejczyk narażony jest na pociski pod postacią kamieni, to poza miasto nie może wyjść bez eskorty. Do miasta wiedzie wiele bram, a wewnątrz murów ulice główne są również bramami oddzielone od ulic pobocznych. Bramy wieczorem bywają zamykane, do czego daje znak strzał z działa. Nad bramami czuwają żołnierze na szczęście niezbyt surowo wykonywając przepisy regulaminu. Ulice są ciemne, domy przeważnie jednopiętrowe mają okna zwrócone nie na ulicę, lecz na podwórce, pokryte grządkami kwiatowemi, pośród których szemrze wodotrysk. — Uboga ludność mieszka w lepiankach.

Kobieta rzadko zjawia się na ulicy i wtedy nosi na twarzy znaną zasłonę „haik", mając tylko oczy zasłonięte. Na codzienne zakupna udają się do miasta mężczyźni z koszami. Kobiety zamożne, siedząc pośród murów, myślą o utrzymaniu swojej piękności, o strojach i klejnotach. W Europie biała ręka jest ozdobą kobiety, Maurytanka pragnie mieć brunatną, którą w tym celu smaruje brunatną maścią.

Nóż i widelec są narzędziami nieznanemi w Marokku, do czego i Europejczyk przyzwyczaja się bez wielkiego trudu, gdy musi często jadać w towarzystwie Maurów. Goście, powitani znanemi wyrazami „salem alejkum", umywają ręce i zasiadają na poduszkach przy stolikach, które mają około 20 centymetrów wysokości. Potrawy przyprawiają Maurowie korzeniami, a mięso tak jest ugotowane, że łatwo można je palcami rozbierać. Bardzo trudną rzeczą dla Europejczyka jest spożywanie rozgotowanej kaszy z cebulą i rodzynkami, z której trzeba zręcznie ulepić palcami na dłoni gałkę i wsunąć ją do ust. Rano piją Maurowie czarną kawę (kana), do której jedzą bułkę, zwaną „sfinsz". Po śniadaniu nawet robotnicy wychodzą na miasto, ażeby dla swoich rodzin poczynić zakupna — co często trwa całą godzinę.

Na początku roku obchodzi ludność uroczyste „święto jagnięcia" — l'eid l'haudi. Rano uczony w piśmie udaje się do moszei za miastem, gdzie w jego obecności zabijają duże jagnię. W tej chwili jeździec porywa jagnię i pędem wraca do miasta. Jeżeli dojedzie do miejskiej moszei z jagnięciem, które jeszcze daje znaki życia, wtedy jest to zapowiedzią dobrego roku, gdy jagnię jest nieżywe, naówczas rok będzie nieurodzajny.

A dobry rok jest najważniejszą rzeczą dla ludności marokkańskiej, która trudni się rolnictwem i hodowlą bydła. Mieszkańcy miast są kupcami, rzemieślnikami lub robotnikami. W obrabianiu metali i skóry, tudzież w rzeźbieniu na drzewie celują Maurowie. Niestety, administracya i sądownictwo w Marokku są utrapieniem ludności, która musi sowicie opłacać się po wszystkich urzędach. Jeżeli Francya z biegiem lat zdoła w Marokku zaprowadzić jaki taki ład, wówczas kraina ta i dla tubylczej ludności i dla kolonistów europejskich stanie się bardzo wdzięcznem polem pracy, wiodącej do dobrobytu.

Jan Pietrzycki.

Maj królewicz.

I.

Maj królewicz z słoneczną drużyną
Przed dębowe zajechał dziś wrota...
W oknach zorza rozlała się złota — —
Maj królewicz przyjechał dziewczyno!..

Gwarzą strojni giermkowie rycerza...
Konie szczypią przed bramą ruń miękką...
Maj królewicz w twe białe okienko
Czeremchową gałęzią uderza...

II.

„Otwórz wrota! Niech chwilę odpocznę...
„Niech giermkowie mi konie napoją...
„Pokaż oczy, od blasków uroczne,
„Daj mi usta i powiedz, żeś moją!

„Ja o łaski, dziewczyno, nie proszę,
„Bom królewicz urodny i młody.
„Z głębi boru ci skarby przynoszę:
„Złote jaskry i dzwonki z nad wody."

III.

Maj kwitnący z słoneczną drużyną
Przed dębowe zajechał dziś wrota.
W oknach zorza rozlała się złota — —
— Otwórz wrota dębowe, dziewczyno!

Twój królewicz wdział szatę błękitną,
Cudny w słońca czerwieni i złocie.
Na szyszaku bzy młode mu kwitną,
Powiewają, jak pióra, paprocie...

...Maj przyjechał z słoneczną drużyną...

Zjazd balneologów polskich.

Kraków, 6 maja.

Dziś przed południem w sali „Domu lekarskiego" rozpoczął swe obrady I Zjazd balneologiczny polski. Wzięło w nim udział kilkudziesięciu uczestników ze wszystkich stron kraju naszego. Nadto pojawiło się kilku lekarzy z Królestwa i Poznańskiego. Z Warszawy przybył dr Dobrzycki i dr Kurz, z Poznania dr Chłapowski, nadto dr Dembicki z Ciechocinka. Nasze zdrojowiska krajowe wysłały licznych reprezentantów. Znaleźli się więc między innymi na zjeździe: właściciel Rymanowa poseł hr. Jan Potocki, dr Dłuski i dr Chwistek z Zakopanego, Kołączkowski i Ksawery Górski ze Szczawnicy, Laug i Supiński z Rabki, Lorencki, Skórczewski, Cerch, Lewicki i Aronsohn z Krynicy, dyr. Mazurkiewicz, dr Staniszewski, Domański i Stauber z Iwonicza, dr Ozga z Wysowej, dr Zenon Pelczar i dyr. Mizerski z Truskawca, dr Wajgel z Rymanowa, dr Zanietowski z Jaworza na Śląsku, dr Brodzki z Cudowy (Śląsk), p. Bogdan Hoff z Wisły (Śląsk), znany lekarz z Lussinpiccola dr Wobr, dr Tymoteusz Piotrowski z Żegiestowa, dr Kwiatkowski z Maryenbadu i t. d. Przybyli nadto protomedyk Merunowicz, profesorowie Browicz i Ciechanowski, wiceprezydent Domański, redaktor „Przeglądu lekarskiego" dr Kwaśnicki i t. d.

Zebranych powitał dłuższem przemówieniem prezes Towarzystwa balneologicznego, prof. dr Ludomił Korczyński, który wskazał na dotychczasowy pokaźny dorobek balneologii polskiej. W tym kierunku należy dalej iść, należy badania co do uzdrowisk i zdrojowisk dalej prowadzić, a wyniki prac tych przedstawiać na zjazdach balneologicznych, i temsamem uczyć siebie i drugich. Należy iść zgodnie i łącznie organizować pracę około wszystkich zdrojowisk polskich, bez względu na kordony, które je odgraniczają. (Oklaski).

Przez aklamacyę wybrano honorowymi przewodniczącymi zjazdu: dra Fr. Chłapowskiego z Poznania, prof. dra Edwarda Korczyńskiego z Krakowa i dra Bolesława Skórczewskiego z Krynicy. Przewodniczącymi posiedzeń ogólnych wybrano dra Dobrzyckiego z Warszawy i dra Merunowicza ze Lwowa; sekretarzami dra Supińskiego i dra Wajgla. Przewodniczącymi sekcyi lekarskiej wybrano prof. Jaworskiego i dra Lorenckiego; sekretarzami dra Langa i Lewickiego. Przewodniczącymi sekcyi przemysłowej wybrano dyr. Battaglię i posła hr. Jana Potockiego; sekretarzami pp. Hoffa i Olszewskiego.

Dr Dobrzycki z Warszawy, objąwszy przewodnictwo, zaznaczył, że utworzenie Towarzystwa balneologicznego posiada wielkie znaczenie, a zjazd balneologiczny powitany został bardzo życzliwie przez społeczeństwo i lekarzy. Mowca imieniem wydziału Towarzystwa „Zdrojowisk i miejscowości klimatycznych" w Warszawie przynosi serdeczne pozdrowienie.

Prof. Nowak powitał następnie zebranych imieniem Tow. lekarskiego, a prof. Browicz imieniem uniwersytetu i wydziału lekarskiego.

Z kolei uchwalono regulamin zjazdu, poczem prof. Szajnocha wygłosił odczyt p. t.: „Kwestye głębokich wierceń w Krynicy i Szczawnicy". Inny cel mają wiercenia głębokie w Krynicy, a inne w Szczawnicy. W Krynicy chodzi o dostanie większej ilości wody tego samego składu, albo też wody z większą ilością kwasu węglowego. Prelegent podaje układ geologiczny poszczególnych pokładów, jakoteż podłoża i pokładów, otaczających Krynicę; stawia tezę, że wiercąc głębiej, można dokopać się wody, zawierającej więcej kwasu węglowego, jak to się stało w swoim czasie w Bóbrce. Co do otrzymania większej ilości wody, dziś jeszcze pewności nie mamy. Badań specyalnych przy badaniu źródeł w Krynicy dotąd nie robiono, a czyniono je tylko w celach geologicznych. — Co do Szczawnicy chodzi więc o termy. W okolicy Szczawnicy znaleziono dotąd różne termy, a pod względem geologicznym są one wszystkie związane ze sobą. W Szczawnicy są pokłady geologiczne tesame a przynajmniej podobne, i należy przypuścić, że przy głębokiem wierceniu znalezionoby także termy, dochodzące do pewnej temperatury. Przykład dają szyby ropne, które wykazują, że ciepłota pod głębokiemi szybami na 1.000 metrów dochodzi do 30 stopni, należy więc przypuścić, że przy głębokiem wierceniu w Szczawnicy także dojdziemy do termy o takiej temperaturze.

Dokończenie sprawozdania zamieszczamy po kronice.

Kronika.

Kraków, 6 maja.

Z ruchu wyborczego w Krakowie. Wczoraj odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie przedwyborcze z Koła inteligencyi, zwołane przez dra Augusta Sokołowskiego. „Głos Narodu" zamieścił o tem zgromadzeniu tendencyjne i z gruntu fałszywe sprawozdanie. Zanim przebieg zgromadzenia w autentycznej przedstawimy formie, zaznaczamy na razie, że końcowe wnioski, co do utworzenia obszerniejszego komitetu urzędniczego, nie zyskały większości głosów zgromadzenia.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że przy onegdajszem losowaniu radców miejskich na posiedzeniu Rady, członkowie prezydyum pp. Leo, Domański i Chyliński nie zostali „wyłączeni" od losowania, lecz nazwiska ich wogóle nie zostały wylosowane i dlatego członkowie prezydyum zatrzymują swoje mandaty radzieckie na dalsze trzechlecie.

Następny numer „Nowej Reformy" z powodu przypadającej w poniedziałek uroczystości św. Stanisława, wyjdzie dopiero we wtorek o zwykłej porze.

Nabożeństwo pamiątkowe. Dzisiaj w kościele parafialnym św. Floryana na Kleparzu odbyło się doroczne pamiątkowe nabożeństwo za cudowne ocalenie Krakowa od pożaru w r. 1528.

Na nabożeństwo to stawiły się w komplecie straże ogniowe krakowskie, ochotnicza i miejska, ze sztandarami oraz wszystkiemi rekwizytami ratunkowemi, wiezionemi na wozach. Po nabożeństwie straż w całym szyku, poprzedzana orkiestrą „Harmonii", wróciła ulicami: Basztową, Podwale, Szewską, Rynkiem i Sienną do koszar przy ulicy Kolejowej.

O bezpieczeństwo publiczne. Czas byłby najwyższy, aby władze odpowiednie obwieściły, z jaką szybkością wolno przejeżdżać motocyklom i automobilom w mieście i na drogach uczęszczanych poza miastem, zwłaszcza na drodze wiodącej do placu wyścigów. W obecnym czasie namnożyło się dużo amatorów, którzy po waryacku przebiegają ulice Krakowa i otrębują swoją szaloną nieraz jazdę koło parku Jordana. Czy czekać mamy, aż tragiczny jaki wypadek zwróci uwagę ospałych władz na to, co do nich należy? Czyż mieszkańcy Krakowa na tej jedynej drodze, jaką mają do spaceru na Błoniach, mają ulegać ciągłym emocyom „wyścigowym", o tyle mniej miłym, że każdej chwili mogą własną głową przekonać się o wytrzymałości rozpędzonego automobilu? W imieniu bezpieczeństwa publicznego żądamy, aby automobile i motocykle miały numery i aby szybkość jazdy nie przekraczała w Krakowie i na drodze ku parkowi Jordana chyżości powozu, jadącego szybkim kłusem.

Uroczyste przedstawienie popularne odbędzie się w poniedziałek d. 8 b. m. o godz. 7½ wieczór w teatrze ludowym, przy ul. Krowoderskiej. Zagai je dr August Wróblewski odczytem o Konstytucyi

FRYDERYK SCHILLER.

(† 9 maja 1805 roku).

Sto lat upływa, gdy w metropolii duchowego życia Niemiec w Weimarze zagasło wielkie światło, które rozświeciło drogi cywilizacyjnego pochodu ludzkości na cały wiek myśli ludzkiej.

Jak w chwili zgonu u trumny Fryderyka Schillera, stanęła nie tylko niemiecka jego ojczyzna, ale wszystkie cywilizowane narody, tak i rocznicę narodzin i zejścia jego długo w nadchodzące wieki święcić będzie potomność. Bo był on jednym z tych potężnych duchów, w które wcieliły się najszczytniejsze ideały ludzkiej myśli, z którego promieniowała szlachetność i wzniosła powaga, w którego działalności nie było nic pospolitego i poziomego, nic z tego, co w dzisiejszej epoce wyrosło na zakałę niemieckiego imienia!

Sto lat dobiega od śmierci a pięćdziesiąt niespełna od pierwszego stuletniej rocznicy urodzin Schillera obchodu. A jakaż przepaść pojęć dzieli owe niedawne czasy od dzisiejszych. — Niemcy dzisiejsze, to nie Niemcy z przed pół wieku. Gdy przed pół wiekiem przy sposobności obchodu setnych urodzin twórcy „Wilhelma Tella", rozległ się w całej Germanii potężny hymn uwielbienia na cześć narodowego wieszcza, hymn ten był wyrazem uczuć szczerych, uwielbienie wydzierało się potężnym krzykiem z serca ludu, któremu w krew i soki weszły szczytne ideały wolności, sławione przez narodowego pieśniarza. Dziś, gdy miejsce dawnych ideałów zajęły inne, gdy tryumf święci prawo pięści, gdy na ołtarzu narodowych ideałów postawiono złotego cielca i siłę gwałtu, jakże nieszczerym, jak sprzecznym z duchem i myślą narodu będzie ten sztuczny entuzyazm, z jakim urzędowi chwalcy kłamać będą wiarę w wielkie ideały poety!

Daleko odbiegły Niemcy od wskazań wieszcza swego. Gdyby ożył, przeraziłby się pustką serc i myśli, bezbrzeżnym cynizmem, zanikiem wszelkich uczuć szlachetnych u swoich rodaków, On, który był wcieleniem dobra, piękna prawdy i sprawiedliwości, on który na sztandarze swoim wypisał najszczytniejsze hasła wolności i miłości, jakżeż głęboko czułby się upokorzonym i zawstydzonym niską małodusznością, egoizmem i brutalnością dziedziców swoich przykazań. I odpędziłby niezawodnie cisnących się jakby na urągowisko do grobu swego szowinistycznych krzykaczów a dumnym gestem władcy dusz wskazałby im grób żelaznego kanclerza, jako jedyne właściwe miejsce pielgrzymki zniepr awionego germańskiego ducha.

Ducha Schillera z dzisiejszym duchem jego niemieckiej ojczyzny nic już nie łączy. Historya kulturalnego rozwoju narodów nie umiałaby wskazać przykładu podobnego w dziejach ludzkości rozdźwięku. W wieszczem przeczuciu przewidział poeta tę zmianę, gdy mówił:

„Das alte stürzt
Es ändert sich die Zeit
Und neues Leben blüht aus den Ruinen!"

ale nie przewidywał, że ojczyzna jego zburzy tak doszczętnie ołtarze dawnych ideałów i w miejsce ich postawi brutalne hasło „Biada zwyciężonym!"

A przecież duch jego żyje i żyć będzie, jak długo wśród ludzkości pierwiastek dobra i piękna nie zatraci swego waloru. — Żyć będzie duch ten szczególniej wśród tych, co zaznali gorzkiego chleba niewoli, którzy nie zatracili wiary w ideały dobra i sprawiedliwości.

Żyć będzie przedewszystkiem w Polsce, na której umysłowość wpływ wywarł potężny. — W okresie wielkiej przemiany pojęć, gdy na widnokręgu literatury i poezyi naszej jawić się poczęły brzaski romantyzmu, nie mógł nie zwrócić na siebie uwagi pieśniarz, który tak śmiało uderzył w struny romantyzmu.

Odczuł siłę jego pierwszy Osiński, poznał się na pięknościach poezyi jego Brodziński i oni pierwsi poczęli szerzyć w okresie walki klasyków z romantykami kult nowego poety, który z niedoścignionym wdziękiem formy umiał połączyć potężne hasła największych ideałów ludzkości. Poczęto go nietylko czytać, nietylko tłomaczyć, ale także krytycznie rozbierać jego utwory.

Liczne oceny i krytyki współczesnych, ogłaszane zaraz w początkach rozpowszechniania się kultu Schillera w Polsce, świadczą, że został on u nas należycie zrozumianym i ocenionym. Brodziński nazywa go „najpierwszym poetą Niemiec", w kilkanaście lat potem Bielowski powtarza ten sąd z naciskiem jako ustaloną opinię w chwili, gdy wszystkie niemal dramatyczne utwory Schillera przełożone już były na język polski i na wszystkich scenach polskich grywane.

Wykazywanie wpływu i znaczenia Schillera w Polsce przekroczyłoby ramy niniejszego wspomnienia i byłoby zbytecznem wobec licznych rozpraw literackich, traktujących wyczerpująco o tym przedmiocie. Zarówno w dziale przekładów, jak i w dziale krytyki, wykazuje bibliografia nasza potężny dorobek przyczynków do literatury Schillerowskiej w Polsce i illustruje wymownie rozmiary wpływu, jaki wielki poeta Niemiec wywarł na naszą umysłowość i na najwybitniejszych naszych poetów i pisarzy.

I nic dziwnego, duch Schillera i jego gorące ideały, jego miłość ogarniająca ludzkość całą, jego dążenie do wolności słowa, myśli, czynu, wielkie dostojeństwo jego poezyi, która siłą i lapidarnością słowa przypominała klasyków starożytnych, a chwytała za serce wdziękiem i prostotą formy, musiały znaleźć oddźwięk w sercach tak bardzo spragnionych ukrzepienia, jak były nasze w epoce rozpacznych, wolnościowych wysiłków. Musiał znaleźć gorących zwolenników w Polsce ten, który już w pierwszym, młodzieńczym płodzie swego ducha w „Zbójcach", stał się fanatycznym zwolennikiem i obrońcą porywów wolnościowych, który rzucił gromki protest serwilizmowi i znieprawianiu ducha, a w całym szeregu dramatów apoteozował wolność osobistą, wolność przekonań, wolność sumienia i wolność polityczną.

Nad wielu płodami ducha i fantazyi poetów przejdzie ludzkość w biegu czasów do porządku dziennego, ale dramaty Schillera pozostaną po wieki niewyczerpaną skarbnicą najszlachetniejszych wzruszeń... Tak potężnego protestu przeciw tyranii uzurpatorów nie wydał nikt, jak on w „Wilhelmie Tellu", tak wstrząsającej tragedyi woli osobistej, będącej w rozterce z ambicyą i sumieniem, jaką jest trylogia Wallensteinowska, nie masz drugiej w literaturze teatralnej. A „Dziewica Orleańska", „Marya Stuart", „Don Karlos", „Narzeczona z Messyny", „Intryga i miłość", czyż to nie najświetniejsze wzloty gienialnego ducha w krainę wolnej myśli, czynu i działania. A forma tych arcydzieł? Takiej plastyki, takiej harmonii, takiego idealistycznego poglądu na świat i jego stosunki nie wcielił w ramy sceniczne z równą siłą żaden dramaturg. Jak słusznie powiada W. Humbold, tragedye Schillera to nie są „objawienia talentu, który stał się manierą w wyrazie swych myśli, ale są to płody wysiłków, zawsze pełnego siły młodzieńczej zapału i pasowania się z wymaganiami najwyższej sztuki".

Poeta czuł, że forma dramatyczna najlepiej odpowiada napięciu jego myśli i dla tego w niej złożył największą część swych natchnień. Ona też głównie przekazuje imię jego potomności. Gdy Goethe podbijał umysły refleksyą, Schiller rozpromieniał je uczuciem i tą drogą największy wpływ i największą zdobywał popularność.

I u nas w Polsce głównie teatr spopularyzował imię Schillera. Już w r. 1818 pojawia się na scenie lwowskiej „Intryga i miłość" i pomimo, że był to przekład z niezdarnej przeróbki francuskiej Lamartelliera, wywarła, jak twierdzą ówczesne źródła, głębokie wrażenie. Równocześnie pojawia się na scenie krakowskiej „Don Carlos". W następnym roku 1819 wystawia J. N. Kamiński we Lwowie we własnym przekładzie „Pieśń o dzwonie", a następnie „Fieska", „Zbójców", „Don Karlosa", w latach 1820 i 1821 „Maryę Stuart", „Oblubienicę z Messyny" i „Dziewicę Orleańską".

W Warszawie wystawiono w r. 1820 „Intrygę i miłość", a w następnym roku „Dziewicę Orleańską", która się jednak nie podobała, podobnie jak wystawiony w r. 1828 „Fiesko".

Najpóźniej pojawiły się na scenach polskich „Śmierć Wallensteina", bo w r. 1871, i „Dymitr Samozwaniec" w r. 1880. Jak wykazuje w swem dziele o teatrach w Polsce dr Estreicher, dramata Schillera, jako utwory wymagające wielkiej powagi w grze i deklamacyi, są wyjątkową biesiadą duchową i niecodziennym podarunkiem repertoaru. Pojawiały się one w teatrach polskich tylko sporadycznie i wyjątkowo jako dzieła benefisowe, lub sztuki popisowe przy gościnnych występach głośnych artystów.

Niemniej jednak faktem, godnym upamiętnienia jest, że polskie teatry oddały cześć należną wielkiemu poecie Niemiec i że dzieła Schillera na równi z Szekspirowskiemi dostarczają poważnej cząstki podstawowego repertoaru scenom polskim.

A to tytuł wystarczający, abyśmy w wdzięcznym hołdzie złożyli u trumny jego uczucia społeczeństwa polskiego. Zasłużył na to wielki bojownik za ideały wolności, wielki mistrz słowa pieśni, który duchem wyprzedził swą ojczyznę o kilka pokoleń i stanął na szlaku geniuszów, wiodących ludzkość do poznania dobra, prawdy i piękna. Od nieśmiertelnego Homera — jak słusznie podnosi Scherr — żaden poeta w literaturze świata, nie wywarł na swoje pokolenie i na potomność takiego wpływu, jak ten, jaki roztoczył dokoła siebie Schiller. A tajemnicą tego wpływu było, że jego poezya była tylko symbolem tej wielkiej przewodniej myśli, która przyświecała całej jego działalności, która uczyniła go własnością wszystkich cywilizowanych narodów i wieńcem nieśmiertelności otoczyła jego skronie.

Życie Schillera było rzadkim przykładem harmonii i pogody zrównoważonego ducha. Jak wszystkim wielkim duchom i jemu los nie oszczędził ciężkich doświadczeń i boleści życia. W sile wieku męskiego dopalała się lampa jego żywota. Potężny duch strawił zbyt szybko wątłą cielesną powłokę.

I padła wielka żałoba na naród, który dopiero zwolna oceniać począł doniosłość straty poniesionej. Najtrafniej określił ją Goethe w liście do Zeltera, napisanym zaraz po śmierci przyjaciela: „Schillera za szczęśliwego uważać musimy, ponieważ z wyżyn ludzkiego żywota odszedł do szczęśliwych. Nie czuł on zniedołężnienia lat podeszłych ani ubytku sił ducha. Żył jako mąż i jako mąż w pełnem słowa znaczeniu nas opuścił. Ma on tę korzyść teraz, że w pamięci potomnych pozostał dzielnym i pełnym mocy; bo w tej postaci, w jakiej człowiek opuszcza ziemię, wędruje w świecie duchów — tak Achill w oczach naszych jest zawsze młodzieńcem pełnym ognia i życia".

Achillem on był — pełnym młodzieńczego ognia. Zapał jego ogarniał tłumy i pociągał za sobą serca i umysły siłą niewysłowionego czaru. Geniuszem równy Goethemu, pozostanie on droższym niemieckiemu narodowi od twórcy „Fausta", który nigdy nie umiał odczuć tak tętna współczesnej duszy i utrzymać się na tej wyżynie ducha, która wyklucza wszelki kompromis z utylitaryzmem życia.

W. Prokesch.

3 maja i powstaniu Kościuszkowskiem, następnie odegranym będzie dramat Leopolda Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“, zakończy obraz z żywych osób „Bitwa pod Racławicami“.

Ze Związku Pomocy Narodowej. Koło krakowskie odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 14 b. m. w sali górnej „Sokoła“, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przez reprezentanta zarządu głównego; 2) wybór zarządu Koła; 3) wnioski i interpelacye w sprawie programu działalności na przyszłość. Początek o godz. 3 po południu.

Festyn fijołków na utrzymanie własnej orkiestry urządza Towarzystwo „Harmonia“ jutro w niedzielę w parku dra Jordana. W program festynu wchodzą popisy muzyczne własnej orkiestry pod osobistem kierownictwem dyrektora p. J. Górskiego. Tombola, niespodzianki dla pań, chór akademicki, wróżby, oblężenie Portu Artura, konfetti, serpentyny i zabawy dla dzieci. Początek o godzinie pół do 3 po południu. Wstęp dla dorosłych po 40 halerzy, dla dzieci 20 halerzy. W razie niepogody festyn odbędzie się nazajutrz w poniedziałek, w dzień św. Stanisława.

Kwestya teatralna w Krakowie. Zamieszczona wczoraj, w artykule pod tym tytułem przez nas wiadomość, jakoby prezydyum przedłożyć miało terno z trzech osobistości, nie przedstawiając żadnego kandydata na dzierżawcę teatru, — okazała się co najmniej przedwczesną. Jak się dowiadujemy, w prezydyum krakowskiej Rady miejskiej nie zapadły w tym względzie żadne postanowienia, gdyż, w myśl uchwał, powziętych na jawnem i tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, prezydent miasta przeprowadził dopiero ponowne rokowania z kandydatami na dyrektora teatru, którzy znaleźli się obecnie wobec zmienionych warunków kontraktu dzierżawnego.

Koncert p. Jadwigi Mrozowskiej. Sala „Sokoła“, zapełniona doszczętnie, była wczoraj widownią gorącej owacyi, jaką publiczność krakowska wyprawiła zarówno ulubienicy swej p. Mrozowskiej, jak i przyjmującym udział w wieczorze koleżankom i kolegom artystki. Program wieczoru wypełniła gra na fortepianie p. Sarneckiej, monologi p. Zelwerowicza, śpiew p. Ordonówny, która zadziwiła słuchaczy wysoce artystycznem wykonaniem pieśni Galla i Swierzyńskiego i gra na wiolonczeli p. Górskiego. Beneficyantka wieczoru p. Mrozowska wygłosiła z wielkim wdziękiem cykl bajek Jachowicza, zdobywając za nie owacyjne oklaski. Liczni wielbiciele talentu p. Mrozowskiej unieśli z wczorajszego wieczoru nader sympatyczne wrażenie. — Ozdobne programy z portretem beneficyantki wykonał z uprzejmości artysta-malarz p. Żelechowski.

Walne zebranie Towarzystwa dla upiększenia m. Krakowa i okolicy odbędzie się w sobotę d. 13 b. m. o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej. — Porządek dzienny obejmuje: 1) Zagajenie; 2) sprawozdanie kasowe i wnioski komisyi rewizyjnej; 3) wnioski wydziału; 4) wniosek o zmianę §. 19 statutu Towarzystwa; 5) wybór wydziału.

Władysław Kaczmarski, starszy Tow.

Z wystawy Tow. sztuk pięknych. W ostatnich dniach do salonu Towarzystwa nadeszły następujące nowe obrazy:

Fałata „Motyw z Arco“, Malczewskiego „Pieśń moja“ i tryptyk „Zawcześnie“, K. Boromé dziesięć rzeźb, Czajkowskiego Stan. „Ruiny zamku tenczyńskiego“, Kępińskiego „Na łące“ i „Po deszczu“, Kotowskiego „Połów ryb“ Maszkowskiego 12 typów huculskich, Młodzianowskiego 4 krajobrazy, Niesiołowskiego studyum portretowe, Procajłowicza 4 pejsaże, Rychterowej dwa studya portretowe dzieci, Sichulskiego „Typy huculskie“ i pejsaże sztuk 30, Strojnowskiego portret damy i 5 pejzażów, Szczyglińskiego „Kościół Maryacki“ w oświetleniu nocnem“, Wodzinowskiego trzy swojskie krajobrazy.

Nadto pozyskało Towarzystwo na wystawę znany obraz Jana Matejki „Kłótnia Leszka Czarnego ze swoją żoną Gryfoną“.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Wydział Towarzystwa tatrzańskiego odbył w dniu wczorajszym posiedzenie, na którem dokonano ukonstytuowanie wydziału uzupełnionego na walnem zgromadzeniu nowymi członkami. Sekretarzem wybrano na okres 3-letni dra Krygowskiego, podskarbim Leopolda Świerza, delegatami Towarzystwa do Zarządu szkoły snycerskiej wybrano dra Jana Nowickiego i Leopolda Świerza; przydzielono członków nowo wybranych do poszczególnych komisyj. W końcu załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Wodociąg krakowski. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta, dra J. Lea. Komisya zatwierdziła oferty na dostawę wszystkich materyałów, służących do budowy wodociągu do Zakrzówka, dalej postanowiła uzupełnić trzy próbne studnie na Bielanach, wykończyć lewar wzdłuż tych studni i włączyć je do ogólnego wodociągu, a na ten cel uchwaliła komisya kredyt 36.000 koron. — Dalej przeznaczyła komisya kwotę 300 koron na rekonstrukcyę jednej ze studzien miejskich, podług której przerobione i naprawione zostaną inne studnie. Wkońcu przyjęty protokół ze sprawozdania o użyciu przewodów elektrycznych do sygnalizowania stanu wody w zbiornikach na Bielanach.

Sokoli zlot okręgowy w Żywcu. Miejscowa komisya okręgowa grona nauczycielskiego „Sokoła“ krakowskiego wypracowała już techniczny program zlotu, oraz ułożyła szereg ćwiczeń, któremi zaprodukować się mają sokole drużyny okręgu. Począwszy od poniedziałku bieżącego tygodnia rozpoczynają się przygotowania do ćwiczeń, które odbywać się będą codziennie od godz. 7 do 9 wieczór w sali lub na boisku. Wzywa się wszystkich ćwiczących do jaknajliczniejszego jawienia się, tembardziej, że przed złotem zamierzony jest z końcem maja popis gimnastyczny dla uczczenia 20-letniej rocznicy założenia Towarzystwa „Sokół“ w Krakowie.

Zwierzyniec w Parku krakowskim został przejęty w nowe ręce i po uporządkowaniu został zaopatrzony w różne nowe okazy. Przybył więc niedźwiedź brunatny, hyena, lisy, wilki, kilka małp, świstaki, jeleń, wieprz afrykański, jaszczurka olbrzymia afrykańska; z ptactwa zaś: 2 łabędzie białe, pawie, bażanty, kury rasowe, gołębie, sowy, papapugi, orzeł i t. d. — Nowy dzierżawca zamierza stale nadal sprowadzać nowe okazy, celem zainteresowania publiczności spieszącej do Parku.

Śmiała kradzież. Onegdaj popełniono w Krakowie śmiałą kradzież. Oto dwaj młodzi mężczyźni zatrzymali się o godzinie 7 wieczorem, a więc jeszcze o widoku, przed gablotką jubilera Pomeksa w Rynku głównym naprzeciw strażnicy wojskowej, i w oczach dziesiątek przechodniów oraz warty wojskowej gablotkę rozbili, a zabrawszy z niej 8 zegarków złotych i srebrnych tudzież 1 cenną branzoletę, zbiegli. Dopiero wczoraj policya wpadła na trop tych śmiałych rabusiów, którymi się okazali: 16 lat liczący Aleksander Sadowski, muzykant i 19 lat liczący Kazimierz Dolatowski, odlewacz żelaza, obaj z Królestwa Polskiego pochodzący. — Obu śmiałych tych złoczyńców i parobka Józefa Witkowskiego, z Nowej Wsi, u którego skradzione przedmioty przechowali, aresztowano.

Niepoprawny złodziej. W nocy 20 lutego b. r. okradziono sklep z ubraniami Gołdy Munk przy ul. Józefa na Kazimierzu. Dopiero teraz policya wyśledziła i aresztowała sprawcę tej kradzieży z włamaniem, którym jest niejaki Stanisław Porada, rodem z Rudawy. Porada, liczący obecnie 34 lat życia, jest niepoprawnym złoczyńcą i siedział już za kradzieże w Wiśniczu kilka razy; raz 1 rok, potem 3 lata, 4 lata, 6 lat, oraz kilkanaście razy po kilka tygodni i kilka miesięcy za drobniejsze przewinienia. Włamania się do sklepu Munkowej dopuścił się Porada w towarzystwie niejakiego Maryana Palusińskiego, także znanego złodzieja, który obecnie za inne kradzieże siedzi w Wiśniczu.

Zakopane, 3 maja. W większym parafialnym kościele tutejszym odbyło się dziś w 114 rocznicę uchwalenia ustawy majowej nabożeństwo dziękczynne z kazaniem, zastosowanem do chwili. Garść nieliczna bawiących tu kuracyuszów, trochę miejscowej inteligencyi, grono wychowanek pani Zamojskiej z Kuźnic, szkoła rzeźbiarska nie zdołali zapełnić przestronnej wcale świątyni. Urządzeniem uroczystości zajął się połączony komitet „Sokoła“ i „Gwiazdy“. Tym obu stowarzyszeniom należą się za myśl samą, za inicyatywę słowa szczerego uznania, być bowiem bardzo może, że gdyby nie one, żadna inna korporacya nie poczułaby się do obowiązku zaznaczenia publicznym aktem, że dla mieszkańców Zakopanego dzień dzisiejszy jest czemś więcej przecież, niż zwykła data kalendarzowa. Ale nie o wyrażanie uznania chodzi w danym wypadku: przeciwnie, chodzi o wymówkę i to wymówkę gorzką. Tak, jak wyglądała dziś — w Zakopanem specyalnie — uroczystość narodowa najbardziej radosna ze wszystkich, jakie obchodzimy, wyglądać nie powinna. Mam tu na myśli zupełną nieobecność górali (w kościele był dosłownie jeden góral!), którzy przecież tworzą tu aż dwie własne korporacye: „Związek“ i „Eleuterya“. Nie było wcale Rady gminnej, urzędowej przedstawicielki Zakopanego (czy dla tego, że wójt bawił chwilowo w Krakowie?). Nie zjawił się się także kierownik szkoły z dziatwą szkolną na jedną godzinę do kościoła. Schowała się gdzieś bez śladu straż pożarna. Zbyt wielu więc było nieobecnych!

W przyszłości ten, czy inny komitet, który poczuje w sobie dobrą wolę urządzenia uroczystości 3 maja, czy innej, może już, korzystając z doświadczenia, przyjmie na siebie obowiązek dodatkowy: rozruszania i uruchomienia ospałych. Sądzimy, że nie będzie to wielkich wymagało wysileń. Szczególnie przykrem i mocno przez wielu odczutem było owo zjawienie się jednego górala, jako przedstawiciela 5-tysiącznej ludności miejscowej. Na ów brak poczucia narodowego możeby łatwiej, niż komukolwiek, przyszło zaradzić miejscowemu duchowieństwu, które na lud ma wpływ niemały.

Wieczorem, w czasie nabożeństwa majowego, odprawionego, jak codzień, w kaplicy zakładu dra Chramca, przez ks. kapelana Guta, rozległy się uroczyste i modlitewne dźwięki hymnu „Boże coś Polskę“, opływając senne korony drzew parku i roztapiając się daleko na falach wiosennego powietrza.

Ze świata.

Przedstawienie polskie w Kijowie. Kijowskie Towarzystwo literacko-artystyczne otrzymało od generał-gubernatora kijowskiego, polskiego i wołyńskiego pozwolenie na włączenie do programu urządzanych przez Towarzystwo wieczorów artystycznych produkcyj, wykonywanych w języku polskim. Pierwszy taki wieczór odbyć się miał dzisiaj 6 bm. Dotychczas wszelkie prośby w tym kierunku, ze strony Towarzystwa wnoszone do kancelaryi generał-gubernatora, pozostawały bez skutku.

Meningitis. Jak donosi „Das oesterreichische Sanitätswesen“, oficyalny organ najwyższej Rady sanitarnej, stwierdza na Śląsku w ciągu miesiąca kwietnia 82 wypadki zapalenia opon mózgowych, z czego 28 wypadków skończyło się śmiercią. Najsilniej srożyła się epidemia w Galicyi. Od 9 do 29 kwietnia zgłoszono w Galicyi 475 wypadków choroby i 176 zgonów. Najwięcej wypadków było w Łańcucie. Od początku epidemii stwierdzono 912 wypadków choroby, a z liczby tej 819 wypada na dzieci. Do 29 kwietnia zmarło 364 osób: 30 dorosłych a 334 dzieci Epidemia w Galicyi zaczyna wygasać.

Karyery arystokratów i dobrze urodzonych. Na posiedzeniu komisyi budżetowej austryackiej Izby posłów, dr Hofmann, mówiąc o reformie administracyi państwowej, wskazał na podstawie dat statystycznych, że w tak zwanych urzędach politycznych arystokracya i szlachta jest forytowaną w jaskrawy sposób na niekorzyść mieszczańskiego żywiołu. — W pewnem namiestnictwie, którego poseł Hofmann nie wymienił, hrabia zostaje starostą w 11 roku służby, baron w 12, szlachcić w 17, a mieszczanin w 21 roku służby. Radcą namiestnictwa zostaje hrabia po 20 latach służby, czasem po 16, baron po 26, nieszlachcic po 32 latach. Pewien baron, syn wysokiego urzędnika państwowego, został radcą namiestnictwa po 17 latach służby, przeskoczywszy kolegów mieszczańskich i zwykłych szlachciców, mających 28 do 31 lat służby. Czy poseł Hofmann pił może do Galicyi?

Choroba ministra Randy. Jak donoszą z Wiednia, minister Randa poddał się nie, jak dzienniki mylnie doniosły, operacyi katarakty, tylko operacyi kamienia, która miała pomyślny przebieg.

Międzynarodowy kongres kolejowy został otwarty w Waszyngtonie mową inauguracyjną Fairbanksa, poczem przemówił przedstawiciel Belgii, E. Gerard. Liczba uczestników kongresu wynosi 450, z czego 300 przybyło z zagranicy. Spodziewani są jeszcze nowi uczestnicy. Kongres podzielił się na 5 sekcyj dla rozmaitych działów kolejnictwa.

Światowy sygnał godzin. W Budapeszcie zgromadziło się w czwartek wczesnym rankiem w centralnym urzędzie telegraficznym grono fachowców w sprawie sygnalizowania światowego czasu. O godzinie 5 m. 50 doniesiono z Londynu, że Waszyngton został bezpośrednio połączony z Budapesztem. Natychmiast połączono z Budapesztem miasta Belgrad, Bukareszt, Krajowę i Sofię, ażeby bezpośrednio podać sygnały dalej. O godz. 5 m. 55 odezwał się pierwszy sygnał wywoławczy waszyngtońskiego obserwatoryum astronomicznego, który powtarzał się co sekunda. Po 30 sekundach następywała pauza 5 sekund. O godz. 5 m. 59 przestały odzywać się owe sygnały wywoławcze, poczem zaczęto czynić dokładne spostrzeżenia za pomocą czasomierza precyzyjnego. O godz. 6 m. 5·5 odezwał się nowy, właściwy sygnał. Skonstatowano, że czas północy strefowej w Waszyngtonie różni się od budapesztеńskiego o 5 godzin i 59 minut. Na bieg prądu elektrycznego z Waszyngtonu do Budapesztu odtrącono $9^1/_2$ sekundy. Odległość wynosi 7000 klm.

Strejki. W Monachium rozpoczęli strejk woźnice transportowi, z powodu odrzucenia przez pracodawców przedłożonego przez nich cennika normalnego.

W St. Bel strejkują robotnicy z kopalni węgla. Z Lugdunu wysłano batalion wojska do St. Bel, gdyż strejkujący robotnicy dynamitem zniszczyli kolej żelazną, służącą do transportu węgla. Żołnierzy przyjęto obelgami.

Tisza wzywa na pojedynek. W ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu p. Pozgay nazwał prezydenta gabinetu Tiszę bezwstydnym. Tisza wyzwał go na pojedynek.

Dzisiejszy numer „N. Reformy“ składa się z trzech arkuszy druku, czyli z 12 stronic. Na stronicy 5 zamieszczamy „humoreskę“ Jana Pietrzyckiego p. t. „Maleńki Toko Yama“.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa dra Leopolda Mussila ze Lwowa do Brzeska.

Zabawę majową urządza jutro w niedzielę Stowarzyszenie personalu pomocniczego drukarskiego na Woli Justowskiej (ogród p. Męckiej).

Zjazd koleżeński. Dnia 14 b m. odbędzie się zjazd pań, które w r 1895 ukończyły szkołę św. Andrzeja. Miejsce zebrania: klasztor św. Andrzeja, o godz. 10 rano. Marya z Pawlasów Zawiszyna (Chrzanów), Róża z Szczepańskich Teller (Kraków, Krupnicza 10).

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyli: Budzyński 6 K. zebrane od gospodarzy wiejskich w Żarkach 7 K 60 h.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Uczta Herodyady“.

W poniedziałek po południu: „Bartosz Głowacki“; wieczór: „Śmierć Wallensteina“.

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Belweder“; wieczór: „Dobry numer“.

Z kalendarza. W niedzielę 7 maja: Grobu P. J. i Domic.; w poniedziałek 8 maja: Stanisława, biskupa krakowskiego; we wtorek 9 maja: Grzegorza z Naz. bwuk.

Wschód słońca 7 maja o godzinie 4 min. 07; zachód o godz. 7 m. 05; długość dnia godzin 14 min. 58

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 maja termometr doszedł od 12·4 do 22·0 [illegible], barometr wahał się.

Dnia 6-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 749·6 mm., termometru 12·3 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 6-go maja: pogoda.

Zjazd balneologów w Krakowie.

(Dalszy ciąg sprawozdania zamieszczonego na str. 2).

Następnie wygłosił odczyt dr Dobrzycki z Warszawy. Prelegent mówił o zjednoczeniu uzdrowisk polskich i prawodawstwie dla nich obowiązującem. — Opracowaniem prawodawstwa zajął się wydział zdrojowisk przy Towarzystwie hygienicznem w Warszawie, projekt odesłano do Rady państwa w Petersburgu, gdzie jednak dotąd zatwierdzonym nie został.

Na podobny temat mówił prof. dr Ludomił Korczyński, który podniósł sprawę organizacyi i administracyi krajowych zdrojowisk, potrzebę reklamy, opartej jednak na prawdziwych danych, potrzebę kupieckiej organizacyi sprzedaży wód zdrojowych. Ostatnia kwestya tembardziej powinna być rozwiązaną, że wody galicyjskie poza granicami kraju sprzedawane są za wysokie ceny, czego żadną miarą zrozumieć nie można. Uzdrowiska nasze i zdrojowiska na własną rękę akcyi żadnej przeprowadzić nie są w stanie, uczynić to mogą wspólnie, gdy się złączą w jakiś związek. Prelegent przedstawia bliżej projekt utworzenia „Związku zdrojowisk i uzdrowisk krajowych“ i w połączeniu z tem balneologicznego Towarzystwa kredytowego, w którem czerpaćby można pożyczki na potrzebne w uzdrowiskach inwestycye.

Poseł hr. Jan Potocki podniósł, że należy sobie raz powiedzieć prawdę w oczy, że przemysł zdrojowy stanowi u nas najbardziej zaniedbany dział gospodarki. Nie umiemy dotąd wyzyskać bogactw naszej ziemi, a swoi wolą wyjeżdżać do obcych „badów“, niż popierać swojskie zdrojowiska. Z powodu tych wyjazdów za granicę, krajowe zdrojowiska nie miały możności uzupełnienia swoich braków, ani poprawienia swoich urządzeń. Jeżeli społeczeństwo będzie czynić inaczej, jeżeli dewizą lekarzy — Polaków stanie się: wysyłanie polskiego pacyenta do polskiego zdrojowiska, wtedy urządzenia zdrojowisk naszych będą mogły być polepszone. Obrona przemysłu zdrojowego, to obrona całego przemysłu domowego. Dobrobyt zdrojowisk, to nie dobrobyt Zamoyskich, Potockich, Załuskich i t. d., lecz dobrobyt przeszło 50.000 ludzi, żyjących ze zdrojowisk krajowych. Mania wyjazdu za granicę kosztuje Polaków rocznie kilkanaście milionów. Gdyby te miliony weszły w zdrojowiska krajowe, powstałyby w nich takie urządzenia, jakich nigdzie za granicą nie ma. Mowca przytacza szereg braków w zdrojowiskach krajowych: ciężary drogowe, niewykonywanie ustaw, szczególnie tych, które są dobre (wesołość i oklaski). Ucisk fiskalny także dobrze daje się we znaki, jak również nadzór komisyj zdrojowych, w których nawet analfabeci zasiadają (wesołość). Ani rząd, ani kraj, ani społeczeństwo nie opiekują się zdrojowiskami. Tylko w Zakopanem wszystkie czynniki się zespoliły i dlatego zdrojowisko zakwitło. Mowca oświadcza się za koniecznością urządzenia Związku zdrojowisk polskich. (Oklaski).

Dr Wąsowicz z Krynicy wygłosił następnie referat na temat: „najistotniejsze potrzeby i braki zdrojowisk i uzdrowisk krajowych ze stanowiska lekarskiego“ Mowca przedstawił tu konieczność ujmowania źródeł w cembrzynę, zabezpieczania ich należytego, częstych analiz chemicznych i bakteryologicznych, ulepszenia sposobu czerpania wody przy źródle, butelkowania jej na eksport, wprowadzenia nowych sposobów ogrzewania i odgaziania wód do picia przeznaczonych, uzasadnionego nauką ogrzewania wód na kąpiele, wprowadzenia ulepszeń i nowych czynników pomocniczych w leczeniu, jak zakłady pneumatoterapeutyczne, mechano-terapeutyczne itd.

Dr Chłapowski z Poznania omawiał wnioski, wysnute przez prof. Szajnochę i podniósł potrzebę wierceń głębokich w okolicy szczaw słonych, jak Rymanów, Iwonicz.

Prof. Szajnocha udzielił kilku wyjaśnień w tej sprawie.

O godzinie 1 w południe odroczył przewodniczący obrady do godziny 4 po południu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dr Franciszek Bujak:** „Wieś zachodnio-galicyjska u schyłku XIX wieku“. Skład główny w księgarni Gebetnera i spółki w Krakowie. 1904.

Autor, znany zaszczytnie ze swych cennych monografij o wsi Maszkienicach, Żmiącej i Limanowy, daje nam w niniejszej pracy wyrazisty rys rozwoju ludności włościańskiej w zachodniej Galicyi w dobie popańszczyźnianej. Autor w książce swojej omawia przedewszystkiem stosunki rolne i zbija dotychczas utrzymujące się twierdzenie o potęgującem się rozdrabnianiu gospodarstw włościańskich. Przytaczając cyfry, twierdzi dr Bujak, że „chłop obecnie nie wiele jest skąpiej uposażony w ziemię, niż był przy wyjściu z epoki pańszczyźnianej, teraz nawet większe z niej czerpie dochody, bo znacznie lepiej ją uprawia“. Autor przyznaje, że zdarzają się jeszcze i teraz „przednówki“, będące niegdyś chorobą chroniczną i powszechną, ale są to wypadki sporadyczne i należą do wyjątkowych objawów życia gospodarczego.

W osobnym rozdziale autor zastanawia się nad stosunkami kredytowemi ludności włościańskiej i nad związaną z nimi „galicyjską lichwą“, której dopiero pewną tamę położyła ustawa z r. 1877. Autor przyznaje, że na unormowanie kredytów i procentów wielki wywiera obecnie wpływ zakładanie coraz liczniej Towarzystw zaliczkowych. Rozbudzona ruchliwość chłopa pcha go na zarobki poza granice kraju, skąd powraca prawie zawsze z gotówką i dużym zasobem wiedzy, z której umie później korzystać na miejscu. Dzięki tej umiejętności widzimy coraz liczniej zakładane po wsiach sklepiki włościańskie. W samej Galicyi zachodniej naliczyć już ich można z górą 2100, co przyczynia się coraz bardziej do wypierania handlu żydowskiego ze wsi.

Dr Bujak obszernie omawia rozwój szkolnictwa i dążenie ludu do oświaty, którego charakterystycznym objawem jest ciągły wzrost liczby synów włościańskich w uniwersytecie Jagiellońskim. — W końcu zajmuje się objawami wzrostu kultury chłopa zachodnio-galicyjskiego. „Jeżeli rzucimy okiem na całokształt rozwoju naszego chłopa — reasumuje swoje poglądy dr Bujak — w ciągu tego krótkiego okresu czasu (od zniesienia pańszczyzny), to musimy przyznać, że odbył on ogromną drogę; zdaje się, że dzisiejszy chłop w niczem nie przypomina dawniejszego i inną ma prawie duszę“.

Książka dra Bujaka powinna się znaleść w rękach tych wszystkich, którzy interesują się położeniem i rozwojem naszego ludu. D. S.

— **Passendorfer Artur:** „Słowniczek błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych“. Warszawa 1905. Nakładem M. Arcta. Str. 112.

Skrzętny pracownik na niwie językoznawstwa prof. Passendorfer, któremu już kilka publikacyj z tej dziedziny zawdzięczamy, z pracowitością zamiłowanego ogrodnika wyrywa chwasty rozbujałe na niwie mowy ojczystej. A czyni to ręką umiejętną, oparty o rozległe, naukowe badania i przejęty wielkiem poczuciem językowem. W usiłowaniach jego znać nerw miłości dla sprawy, którą wziął w obronę. Nie istnieją dla niego żadne „Roma locuta“, bo słusznie mowę uważa za rzecz rozważową, żywą i panujący powszechnie zwyczaj jest tak dobrze rozstrzygającym trybunałem, jak książkowo uświęcone prawidła. I to właśnie najsympatyczniejsza strona usiłowań prof. Passendorfera. Aby ją podnieść do wyżyn prawdziwej godności, przewertował sumiennie najznakomitszych powieściopisarzy nowszej doby i wniesione przez nich zasoby filologiczne należycie zużytkował. Praca jest przeróbką z popularnej, dawniej ogłoszonej książki: „Błędy językowe“, zastosowaną do potrzeb szkolnych. Jako taka, musi oddać młodzieży naszej wielkie usługi.

— **Nowe książki.**

Józef Pakies: „Wpływ gminy na sprawę mieszkań“. Kraków, 1905. — Nakład i skład główny księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Dział ekonomiczny

× **Ze Stowarzyszenia przemysłowego gospodnio-szynkarskiego w Krakowie.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia przem. gospodnio-szynkarskiego odbędzie się we środę dnia 10 maja 1905 r. o godz. 4 popołudniu w sali posiedzeń Rady miasta z następującym porządkiem dziennym: 1) Jakie stanowisko ma zająć nasze Stowarzyszenie wobec nastąpić mających wyborów do Rady miejskiej? 2) Unormowanie cen potraw mięsnych w restauracyach z powodu niebywałego nadzwyczajnego podrożenia mięsa. Zaproszeni na to posiedzenie pp. radni, wybrani z kuryi małego przemysłu, zdadzą sprawę z działalności swojej za ubiegłe trzechlecie.

× **Wystawa rolniczo-przemysłowa w Nowym Sączu.** W dniach od 26 sierpnia do 3 września 1905 odbędzie się w Nowym Sączu okręgowa wystawa rolnicza, połączona z wystawą wyrobów przemysłu miejscowego i krajowego. Wystawa ta obejmować będzie trzy oddzielne wystawy, a mianowicie: wystawę okręgową rolniczą, połączoną z wystawą chowu bydła, maszyn rolniczych i narzędzi gospodarczych, której urządzeniem zajmuje się nowosądeckie okręgowe Towarzystwo rolnicze; wystawę wyrobów przemysłu miejscowego, urządzić się mającą staraniem miejscowych Towarzystw cechowych; wreszcie ogólno-krajową wystawę wyrobów przemysłu krajowego, urządzoną staraniem nowosądeckiego Towarzystwa pomocy przemysłowej — przy poparciu Ligi pomocy przemysłowej. W swoim czasie ogłosi komitet szczegółowy program, oraz bliższe wyjaśnienia dotyczące wystawy. Biuro komitetu wystawowego mieści się na razie w biurze okręgowego Towarzystwa rolniczego w Nowym Sączu, obok Rynku.

× **Konferencya w sprawie wystawy austryackiej w Londynie.** Dnia 17 maja b. r. o godz. 4 popołudniu odbędzie się w lokalu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (gmach głównej poczty, II piętro) konferencya w sprawie austryackiej wystawy w Londynie w r. 1906, w której jako informator weźmie udział dyrektor wystawy p. Adolf Schwarz z Wiednia. Na konferencyę tę zaprasza Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wszystkich interesowanych.

× **Wiec przemysłowy** w połączeniu z wystawą ruchomą, urządzony staraniem „Ligi pomocy przemysłowej“ odbędzie się w Bochni dnia 7 bm. w sali „Sokoła“. Otwarcie wystawy o godz. 9 rano, wiec o 3 po południu.

× **Ciągnienie losów.** Przy wczorajszem ciągnieniu 3 prc. losów kredytowych ziemskich z r. 1889, II emisya, główne wygrana w kwocie 100 tysięcy koron nadła na seryę 711 nr. 12, 40.000 koron wygrała serya 7941 nr. 42.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 5/5 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 626 sztuk, b) jałownika 124 sztuk, c) cieląt 438 sztuk, d) owiec i kóz 2 sztuk, e) nierogacizny 146 sztuk. Razem 1336 sztuk.

Woły z paszy płacono po 68 do 72 kor., woły opasowe po 72 do 78 kor., krowy po 66 do 70 kor., buhaje po 72 do 81 kor., cielęta po 62 do 68 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 34 do 44 kor., nierogaciznę tuczną po 132 do 148 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1108 sztuk, a na eksport bydła rogatego 211 sztuk, nierogacizny 17 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Usposobienie mdłe.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 5 maja. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·90 do 19·50. Pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·80 do 15·20. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·50 do 15·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od 13·70 do 14·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·70. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 17·50 do 19·—. Kukurydza od 15·— do 18·—. Groch od 18·50 do 23·—. Fasola od 26·— do 46·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 12[illegible]·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od 40·— do 51·—. Esparsetta od —·— do —.—. Soczewica od 36·— do 4[illegible]·—. Słoma od 4·60 do 5·20. Siano od 9·20 do 1[illegible]·40. Koniczyna pastewna od 11·20 do 12·—. Ziemniaki od 5·50 do 6·50. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masło za 1 klg. od 2·40 do 2·80. Masła za garniec od 8·[illegible]0 do 10·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%, Tralesa od —·— do 160·—.

Wiedeń, 6 maja. Pszenica 10·95 do 10·50. Żyto 7·95 do 8·15, jęczmień 8·60 do 9·10, kukurydza 7·95 do 8·15. owies 7·20 do 7·35, rzepak 13·25 do 13·75, koniczyna —·— do—·—.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 6 maja. Pszenica na maj 18·82 do 18·84, pszenica na październik 17·34 do 17·44; żyto na maj 14·80 do 14·82, żyto na październik 14·— do 14·02; owies na maj 13·96 do 13·98; owies na październik 12·16 do 12·18; kukurydza na maj 15·04 do 15·06; kukurydza na czerwiec 14·52 do 14·54; rzepak na sierpień 23·80 do 24·—.

Oferty słabe, chęć kupna mierna, usposobienie silne; ciepło.

Ostatnie wiadomości.

— Położenie parlamentarne w Wiedniu zamąciło się wczoraj dzięki agresywności Niemców. Mianowicie niemieccy posłowie z Czech zwołali wczoraj konferencyę, która zajmowała się orzeczeniem trybunałów państwowego i administracyjnego w sprawie podań czeskich w niemieckich językach okręgowych. Orzeczenia te wypadły na niekorzyść Niemców. Konferencya uchwaliła protest przeciw tym orzeczeniom, a w proteście zaznaczyła wyraźnie, że tak długo nie zaprzestanie walki, dopóki język niemiecki bezwarunkowo za państwowy uznany nie będzie.

Oczywiście posłowie niemieccy wiedzą dobrze o niewykonalności tego żądania, ale użyją go zapewne jako przedmiotu targowania się, jeżeli rząd ulęknie się ich groźby. Wiceprezes klubu czeskiego, dr Stransky, oświadczył, jak donosi „Slavische Korrespondenz“, że uchwałę tę powzięli Niemcy dla zamaskowania nowej niechęci do zaprzestania obstrukcyi w Sejmie czeskim, a może i dlatego, że ich ubodła zbyt mała liczba tek ministeryalnych, ofiarowanych im przy rekonstrukcyi gabinetu.

Przeciwko uchwale konferencyi posłów niemieckich z Czech wystąpił ostro poseł hr. Silwa-Taroucca, tudzież „Konservative Correspondenz“.

— Sprawa neutralności Francyi wobec toczącej się obecnie wojny na dalekim Wschodzie znajduje się ciągle na porządku dziennym. Ponieważ Francya narusza ciągle tę neutralność, pozwalając na bezprawny pobyt floty rosyjskiej na francuskich wodach terytoryalnych, więc i ambasada japońska w Paryżu już d. 1 b. m. zwróciła się z protestem do francuskiego ministra spraw zagranicznych. Jaką odpowiedź dał rząd francuski, nie wiadomo, ale telegramy donoszą o dalszych naruszeniach przepisów o neutralności przez Francyę na korzyść Rosyi.

Wobec tych zarzutów i Francya i Rosya starają się choćby pozornie oczyścić. I tak agencya Havasa donosi z Saigonu, że rosyjska eskadra, która znajdowała się d. 2 maja koło zatoki Honkoe na północ od Khanhoa, czyniła przygotowania do opuszczenia tego miejsca dnia następnego i admirał Rożdiestwienski zawiadomił o tem władze francuskie. Równocześnie nadeszła z Petersburga wiadomość, że rząd rosyjski z powodu zajścia w zatoce Kamrangh udzielił Rożdiestwienskiemu ścisłych wskazówek co do uznawania francuskiej neutralności i z tego powodu nie przypisuje poważnego znaczenia doniesieniu, jakoby Japonia twierdziła, że Rosyanie ponownie naruszyli neutralność. Mimo to japońska ambasada w Paryżu zamierza wnieść protest z powodu otrzymania wiadomości, że flota Rożdiestwienskiego d. 30 kwietnia znajdowała się w porcie Dayot w zatoce Cenghoi. Poseł japoński zwrócił już na to uwagę ministra Delcasségo. Jak słychać, rząd francuski polecił admirałowi Jonquières zbadać tę sprawę i czuwać nad przestrzeganiem neutralności.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 maja.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywała Rada dwie ważne sprawy. Pierwszą była sprawa rozszerzenia gazowni miejskiej, celem podniesienia dotychczasowej produkcyi z $3^1/_2$ milona metrów kub. na 4 miliony w pierwszym, a 9 milionów w następnych latach. Na wniosek radcy Pawlewskiego Rada uchwaliła rozszerzenie gazowni, a fundusze uzyskane będą drogą pożyczki 1 miliona koron, spłacalną z dochodów gazowni. Budowę oczyszczalni odda miasto spółce fabryki sanockiej łącznie z niemiecką firmą Bemaga.

Drugą sprawą było odsłonięcie frontu Muzeum przemysłowego przez zburzenie skrzydła gmachu krajowej dyrekcyi skarbu. Miasto ma oddać dzisiejszy budynek szkoły przemysłowej na biura dyrekcyi skarbu, a za to rząd wybuduje własnym kosztem za pół miliona koron nową szkołę przemysłową, według ostatnich wymagań szkolnictwa, na gruncie gminnym w Żelaznej Wodzie, na przestrzeni 6000 metrów. Przytem rząd ma uwolnić gminę raz na zawsze od płacenia na tę szkołę prestacyi rocznej w sumie 16.000 koron.

Sprawa ta z powodu braku kompletu została odroczoną do dzisiejszego posiedzenia, na którem Rada ostateczne wnioski odnośne uchwali, aby budowa szkoły natychmiast rozpocząć się mogła.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził postanowieniem z dnia 10 kwietnia b. r. wybór p. Franciszka Rozwadowskiego na wiceprezesa galic. Tow. kredytowego ziemskiego.

Z Towarzystwa urzędników prywatnych. Doroczne zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych rozpocznie się we wtorek dnia 9 maja b. r. w sali ratuszowej we Lwowie o godz. 11 przed południem.

Tow. kolei konnej obchodziło wczoraj 25-lecie swego istnienia. Lwowska kolej konna, należąca do Towarzystwa „Societa triestina tramway“, zbudowana została w r. 1880. Uroczystość jubileuszowa odbyła się o godz. 5 rano w zakładzie, gdzie zgromadzeni funkcyonaryusze przy dźwiękach orkiestry weteranów wręczyli dyrektorowi Schustrowi, jako upominek jubileuszowy, portret jego z dedykacyą, wyrytą na srebrnej tabliczce.

Repertoar teatru lwowskiego.
W niedzielę po południu: „Posłaniec nr 6666“; wieczór: „Zaczarowane koło“ (występ Siemaszkowej).

Z teatru wojny.

Wczoraj podaliśmy wedle źródeł angielskich plan działań wojennych po stronie japońskiej, dzisiaj zaś telegram z Petersburga donosi na podstawie informacyj dziennika „Nowoje Wremia“, w jaki sposób rosyjski sztab generalny przewiduje przyszły obrót wojny. Oczywiście wiadomości tych nie można uważać za autentyczne, a gdyby nawet tak było, to zarys tych planów jest zbyt ogólny, a zresztą zawisły od wielu okoliczności nieprzewidzianych. Konkretnych wiadomości czy to o działaniach wojennych na lądzie, czy też na morzu, nie mamy dotąd. Flota rosyjska tuła się po prostu na morzu i Rożdiestwieński dotąd nie zdecydował się na jakąkolwiek akcyę.

Sprawa naruszenia neutralności przez Francyę, o czem piszemy w „Ostatnich wiadomościach“, zaostrza się nieustannie, jak świadczą dzisiejsze telegramy. Nawet prasa angielska ostrzega Francyę przed takiem postępowaniem. Rząd niemiecki natomiast, wbrew dawnej praktyce, przestrzega neutralności i zabronił dostarczania Rosyi torpedowców.

(Telegramy „N. Reformy“ z 6 maja).

Plany rosyjskie.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Gunczulinu: Japończycy oświadczyli, że w pierwszym dniu świąt wielkanocnych przeciwko nam nie uczynią żadnych kroków wojennych, nawet strzelać nie będą. (Widocznie dotrzymali słowa, jeżeli je wogóle dali. Przyp. red.). Główny dowódca jest zadowolony z ufortyfikowania naszego lewego skrzydła. Jeżeli rzeczy tak pójdą, że będziemy musieli obsadzić rzekę Sungari, wtedy Kiryn i Bodune staną się ważnemi punktami. Obsadzając je, zagrozimy tyłom i flankom japońskich oddziałów zaczepnych, jeżeli ofenzywa posuwać się będzie wzdłuż linii kolejowej, a gdyby Japończycy chcieli na te punkty skierować atak, wtedy można im pospieszyć z pomocą ze strony sił głównych nad Sungari. Gdyby te przewidywania głównej kwatery rosyjskiej sprawdziły się, **wtedy trzeba będzie wojnę jeszcze długo prowadzić, chyba że operacye na morzu zmieniłyby bieg rzeczy.**

Budowa nowych okrętów rosyjskich.

Petersburg. Rosyjskie dzienniki przedstawiają obliczenie okrętów, które znajdują się teraz w budowie. Na koszt państwa budują się obecnie **3 krążowniki pancerne typu „Bojana“, 3 łodzie działowe, 10 rzecznych kanonierek i 29 niszczycieli torpedowców; natomiast 18 niszczycieli torpedowców buduje się kosztem funduszów, uzyskanych ze składek publicznych.**

Nominacya oficerów.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Car dokonał wczoraj w Carskiem Siole mianowania wychowanków wojskowych zakładów naukowych oficerami. Powodem tej nominacyi, przyspieszonej o 4 miesiące, na co sam car w przemówieniu zwrócił uwagę, jest wielki ubytek oficerów w bitwach w Mandżuryi. Ogółem zamianowano 1115 paziów i junkrów oficerami, z tego 817 przy piechocie, 148 przy konnicy, 153 przy furwezach.

Represya japońska.

Londyn. „Times“ donosi z Tokio: W japońskich kołach rządowych panuje przekonanie, że Francya popiera Rosyę w wojnie. — Japońscy prawnicy radzą, **aby, aż do otrzymania zadośćuczynienia ze strony Francyi, chwytać francuskie okręty kupieckie, płynące po wodach Azyi.**

Angielska przestroga.

Londyn. „Times“ zamieszcza artykuł pod adresem Francyi i **domaga się od niej ścisłego zachowania neutralności w wojnie rosyjsko-japońskiej.**

Niemcy a neutralność.

Lubeka. Tutejsza policya zabroniła wywozu jednego torpedowca z warsztatów „Germania“ w Kiel, przeznaczonego dla Rosyi, ponieważ możnaby w tem widzieć naruszenie neutralności. Torpedowiec rozłożony przyszedł tu z Kielu koleją i miał parowcem być przesłany do Helsingforsu.

Lubeka. Zakaz wywozu torpedowców z Niemiec dla Rosyi wydany być miał bezpośrednio **przez kanclerza Bülowa.**

Rozdiestwieński przeciw Holandyi.

Petersburg. Admirał Rozdiestwieński doniósł admiralicyi telegraficznie, że okręty japońskie znajdują się na wodach terytoryalnych wyspy Borneo. Jeżeli fakt ten zostanie sprawdzony, Rosya wniesie protest do rządu holenderskiego.

Anglia na dalekim wschodzie.

Londyn. Dzienniki donoszą, że ze względu na zawikłane stosunki wojenne i możliwość pewnego oddziałania ich na Anglię, admiralicya wysłała **sześć torpedowców** dla wzmocnienia angielskiej floty na wodach chińskich.

Podwójna rola.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Guszulinu: Pokazuje się, że były dowódca Chunchuzów Kausulin, który potem był chińskim pułkownikiem w Sinminting i stał na rosyjskim żołdzie, był naczelnikiem szpiegów japońskich. Gdy się to wydało, został Kausulin ścięty.

Pokój czy wojna?

Paryż. „Petit Parisien“ potwierdza, że król Edward angielski podczas pobytu w Paryżu wyraził życzenie, podzielane także przez Francyę, aby wojna rosyjsko-japońska została jak najrychlej ukończoną.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 6 maja.)

Z Łodzi.

Łódź. Od kilku dni na ulicach miasta odbywają się formalne naganki na agentów policyi tajnej. Onegdaj zbito silnie Antoniego Kamińskiego, który śledził osoby oglądające uszkodzenia w kościele św. Krzyża, wczoraj bez litości zbito Szczepaniaka, Feliksa Romanowskiego i od lat kilku uchodzącego za studenta niejakiego Mrozowskiego. Wszystkich w stanie ciężkich pokaleczeń odwieziono do cyrkułów policyjnych.

Wczoraj wieczorem, na znak żałoby po ofiarach warszawskich i łódzkich, robotnicy zmusili do przerwania przedstawień we wszystkich teatrach. Dzienniki miejscowe wychodzą bez przeszkód.

Kwestya unicka.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ zamieszcza obszerną korespondencyę z eparchii chełmskiej w sprawie unitów. — Autor korespondencyi, p. Witoszyński, proponuje zwołanie do Chełma soboru przedstawicieli unitów „opornych“, gdyż w przeciwnym razie wszyscy „oporni“ unici przejdą na łono Kościoła rzymsko-katolickiego.

Petersburg. „Ruś“ w artykule p. t. „Czy przywraca się unia“ dochodzi do wniosku, że ukaz z dnia 30 kwietnia pozwala na urzędowe przechodzenie prawosławnych do unii. Z tej przyczyny potrzeba pospieszyć z formalnem przywróceniem praw cerkwi unickiej, potrzeba otworzyć i zwrócić parafianom dawne świątynie unickie, uwolnić z wygnania i z pod dozoru policyi kapłanów unickich, przywrócić do ojczyzny zesłanych „opornych“, oraz ich potomków; wyjaśnić sprawę katedry biskupiej unickiej, aby ludność mogła powrócić do tej opieki duchownej, która przez trzysta lat dawała możność trzymać się mocno szczerze „ruskich“ tradycyj wobec potężnego naporu katolicyzmu i polonizmu.

Kongres ziemstw.

Moskwa. Kongres ziemstw otwarto dziś w domu prywatnym. W kongresie bierze udział 129 delegatów z 25 gubernij, między nimi 21 prezydentów „ziemskiej uprawy“. Ci prezydenci są urzędnikami, podległymi ministerstwu spraw wewnętrznych i mimo zakazu ministerstwa i gubernatorów, biorą w kongresie udział.

Stronnictwo narodowe.

Moskwa. Dzisiaj ma się utworzyć rosyjskie stronnictwo narodowe, którego usiłowaniem będzie skupienie wybitniejszych grup około osoby Szipowa. — W kołach arystokratycznych twierdzą na pewno, że Szipow zostanie ministrem spraw wewnętrznych.

Zaburzenia w okręgu moskiewskim.

Moskwa. Osoby przybyłe z Orzechowa—Sujebo, w moskiewskim okręgu fabrycznym, opowiadają że doszło tam **do starć** pomiędzy wojskiem a robotnikami, **przyczem 50 budynków spalono.** Jeden robotnik miał zostać zabity. — Rannych ma być 20 robotników i siedmiu żołnierzy.

Rozruchy po wsiach.

Petersburg. Według prywatnych depesz z **Ługańska** w tygodniu świątecznym przyszło **do niepokojów** w jednej wsi, przyczem **zrabowano** 20 dworów (prawdopodobnie domów).

Zamknięcie komisyi naukowej.

Petersburg. Na rozkaz cara zamkniętą została specyalna komisya w kwestyi zakładów naukowych. Komisya ta obradowała pod przewodnictwem prezydenta ministrów i złożona była z prezydentów oddziałów rady państwa i ministrów.

Z Rady państwa.

Podczas wczorajszej dyskusyi nad taryfą celną przemawiał z kolei p. Kolischer, który wystąpił w obronie taryfy mimo jej niepopularności, uważając za obowiązek posła bronienie spraw nawet niepopularnych, jeżeli mu tak nakazuje przekonanie. Powołując się na Anglię, gdzie zniesienie ceł sprowadziło ruinę rolnictwa i przemianę roli na łąki i rewiry do polowania, na co bogata Anglia mogła sobie pozwolić, wystąpił p. Kolischer w obronie ochronnych ceł dla płodów rolniczych. Podniósłszy potrzebę utrzymania wspólności celnej pomiędzy Austryą a Węgrami, wskazał następnie mowca na konieczność ograniczenia przywozu bydła do Austryi z Rosyi i państw bałkańskich. Ze stanowiska Galicyi — mówił p. Kolischer — pragnąć należałoby zerwania z Węgrami, wyszłoby to bowiem na ekonomiczną korzyść naszą, mimo to Koło polskie jest za wspólnością celną z Węgrami ze względu na państwo. „Mamy bowiem przekonanie — kończył swą mowę p. Kolischer — że w tem państwie doznajemy ochrony i mamy możliwość rozwoju pod względem politycznym, narodowym i pod względem praw ludzkich, czego niestety nie mamy w naszem państwie sąsiedniem, gdzie nawet świętość kościoła została dla celów politycznych sprofanowaną“.

Wreszcie imieniem Koła oświadczył p. Kolischer, że będzie ono głosować za taryfą celną.

(Telegramy „N. Reformy“ z 6 maja).

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o g. 10½. Wśród wniosków odczytano także wniosek posła Zazvorki o wysłanie lekarzy i specyalistów na plac boju do Mandżuryi. Poseł Choc żąda przeliczenia obecnych w Izbie posłów, gdyż ma wątpliwości o komplecie. Prezydent oświadcza, że wniosek taki jest niedopuszczalny, gdyż przeliczenie głosów może nastąpić tylko przy głosowaniu. Po tej odpowiedzi wnosi poseł Choc zamknięcie posiedzenia i żąda stwierdzenia stosunku głosów. Wniosek Choca odrzucono 107 głosami przeciw dwu głosom.

Poseł Choc woła: To niemożliwe, nie ma w Izbie tylu posłów.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad taryfą celną.

Po Prażeku, który występował przeciw otwarciu granicy serbskiej dla bydła, przemawiał poseł Platz, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowcą generalnym „pro“ Kinka, „contra“ Baksę.

Przemawia poseł Baksa.

Poseł Baksa oświadczył, że nie z politycznych, ale z prawno państwowych względów jest przeciwnym przedłożeniu, poczem omawiał sprawę dualizmu.

Po przemowie Kinka „pro“. oraz po wywodach referentów Garapicha i Baernreuthera uchwaliła Izba znaczną większością przejść do dyskusyi szczegółowej.

Prezydent zawiadomił Izbę o uchwalonym przez przewodniczących klubów sposobie odbywania dyskusyi szczegółowej.

Po szeregu zapytań posiedzenie zamknięto. Następne we środę o godzinie 10 przed południem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 6 maja

Londyn. „Standard“ donosi z Gibraltaru: Rządowe okręty francuskie z inżynierami przybyły do Tangeru, gdzie na mocy porozumienia się z sułtanem przystąpić mają do budowy portu.

Londyn. Król Edward przyjął wczoraj na dłuższej audyencyi ministra spraw zagranicznych.

Helsingfors. Generalny gubernator celny, Borgenstroem, został zamianowany gubernatorem Nylandu, zaś generał-major Rechenberg gubernatorem Wyborga.

Rzym. Między dworem saskim a hr. Montignoso nastąpiło zupełne porozumienie.

Kongres kobiet.

Wiedeń. Dzisiaj otwarto tu kongres Związków Towarzystw kobiecych w Austryi. Na kongresie reprezentowane są wszystkie 36 Towarzystw związkowych. Między innemi reprezentowanem jest z Galicyi Towarzystwo dla wychowywania dziewcząt w Andrychowie przez p. Adelę Enök.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wiedeń. W głównej alei Prateru zdarzył się dziś nieszczęśliwy wypadek. Inżynier Stanisław Jurski — jak się zdaje, Polak — jechał szybko automobilem i chcąc wyminąć tramway elektryczny, skręcił tak nieszczęśliwie automobilem, że uderzył nim o drzewo i żelazne sztachety. Jurski i dwie inne osoby wypadły na bruk i potłukły się silnie. O godzinie 1 w południe wykonano na Jurskim operacyę w szpitalu Bonifratrów.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm węgierski obraduje w dalszym ciągu nad adresem do tronu.

Obawy przesilenia gabinetowego.

Paryż. Jak „Figaro“ donosi, z powodu niesnasek pomiędzy prezydentem ministrów Rouvierem a ministrem spraw zagranicznych Delcassém, ostatni wkrótce ustąpi.

Paryż. „Figaro“ pisze: Przesilenie gabinetowe, jakie się wyłoniło niedawno z powodu wniesienia dymisyi Delcasségo, grozi ponownie, odkąd Rouvier skorzystał ze swego prawa, jako kierownik rządu, i zażądał szczegółowych informacyj o polityce zagranicznej. Prezydent ministrów napotkał u ministra spraw zagranicznych na niechęć w tej mierze. Ponieważ ta różnica między prezydentem ministrów a ministrem spraw zagranicznych może się przeciągnąć, należy przed zebraniem się Izby deputowanych liczyć się z możliwością ustąpienia Delcasségo. — Spodziewać się należy, że Delcassé zastosuje się do słusznych żądań Rouviera. Na wypadek zaś, gdyby z powodu dymisyi Delcasségo powstało przesilenie, to będzie ono trwało krótko, gdyż Rouvier zamianuje jednego z wyższych urzędników służby dyplomatycznej ministrem spraw zagranicznych.

O wyspę Kretę.

Rzym. Ambasadorowie Anglii, Francyi i Rosyi zebrali się wczoraj po południu na konferencyi pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Tittoniego w sprawie Krety. Konferencya trwała prawie 2 godziny.

Strejk woźniców.

Chicago. Zarządzenie władzy opiewa, iż wszystkie osoby, atakujące wozy przewozowe, mają być aresztowane. Nadto pomnożona straż policyjna wpłynęła na zmniejszenie się zaburzeń porządku. Gdyby strejk potrwał jeszcze parę dni, zapanuje w mieście drożyzna środków żywności, których zaczyna już brakować.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 maja
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 666 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 775 50. Akcye Anglobanku 304·—. Akcye Unionbanku 542 50. Akcye Länderbanku 459 —. Akcye Bankvereinu 5[illegible]4·—. Akcye Bodencredit 1015 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 548 50. Akcye kolei państwowych 665 —. Akcye kolei południowej 90·50. Akcye kolei Kibethal 483 —. Akcye kolei północnej 5765·—. Akcye kolei czerniowieckiej 586·50. Akcye Alpiny 586 —. Akcye Rima Murany 557·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2675 —. Akcye Fabryki broni 620 —. Akcye Tureckie tytoniowe 357·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 992 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97 75. Renta majowa 100 50. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 97 95. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100 —. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·70. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102 15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102 75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·07. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 143 50. Marki 117 33. Ruble 252 75.

Usposobienie: Z początku podnieciło paryskie doniesienie o porozumieniu się w sprawie pożyczki serbskiej. Zamknięcie spokojne ustalone.

Cukier 27·75 do 27·50. Spirytus niezmieniony 45·60 do 46·—. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 6 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 30
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " 56-letn.	99 70	100 30
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 75	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 25	99 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 75	102 75
4% Obligacye kolejowe	99 30	100 30
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	546 50	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	585 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100 40	100 80
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	100 20	100 60
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% renta koronowa węgierska	97 80	98 30

Jan Pietrzycki.

Maleńki Toko Yama.

HUMORESKA.

(Rzecz działa się w sercu człowieka.)

I.

Wiśniowy pachnie sad.

Biały puch drga w powiewie wiatru, podobny motylim skrzydłom.

Złota zieleń kołysze się, wsparta o sieć żółto-szarych gałęzi — kołysze się miękka, pachnąca.

Cisza, przepojona wonią i wiosną.

Czasem tylko zaszeleści skrzydłami przelatujący ibis, połyskując błękitnych piór odzieniem w powietrzu.

Za sadem, jakby domek lalki, śliczny miniaturowy, wygięty złotym łukiem dachu, z nawpół otwartemi okienkami, w których zielone zasłony zwisają w fałdach misternych.

Nadmorska willa japońska.

W pokoiku pali się lampa różowa, kulista, z matowego szkła, a na niem błyszczy srebrny kwiat chryzantemu, wycięty wytwornie.

Rzęd stolików z czarnej laki... bambusowe kołysanki i karła... różowo-złota tkanina w ramach odźwiernych... miękki dywan żółty na posadzce..

Czarnowłosa Toyan, z dwoma purporowemi makami we włosach, w purpurowem, z lekka haftowanem kimono, przymknęła oczy skośne, w oprawie wąskich powiek, przysłonięte czarną, gęstą rzęsą.

Różowa lampa rzuca na twarz jej refleks.

Jest w tem oświetleniu i w swojem kimono cudna.

Śni — czy marzy... Ręką wsparła skroń — wiśniowe, młode usta rozchylają się trwożnie...

Pragnie...

. . . .

Drgnęła różowa tkanina.

Rishi Yedo wchodzi cicho do komnaty... Kroki jego toną w puszystym dywanie...

Zbliża się, milcząc, i przesuwa dłoń po czarnych, połyskujących bursztynem, włosach Toyan.

— Nie ma go... Przeczułem... Cisza wieczorna przywiodła mnie do komnaty twej, kwiecie ty mój!

Ramiona Toyan przeginają się sennie.

Z pod długich rzęs błyszczą oczy... śliczne, skośne oczy, czarne, iskrzące.

Wiatr porusza zasłonę u okna. Zielone fałdy drgają, — jakby przesuwał kto po nich dłonią.

Z sadu płynie woń.

Ciepły wieczór pełznie w komnatę falą błękitną, czuć zapach rozkwitłej wiśni... zapach słodki, subtelny...

Rishi Yedo objął ramieniem strwożoną Toyan.

Patrzy w jej źrenice czarne.

Głaszcze dłonią włosy i maki na skroniach.

Maki drżą pąsowe, wielkie.

— Toyan! Toyan!... moja... cudna!...

Utonęli w spojrzeniach własnych... nie widzą nic, prócz siebie... nie słyszą nic naokół...

. . . .

W drzwiach, wiodących od strony sadu, stanął Toko Yama.

Twarz mu pobladła — zadrżały ręce.

Milcząc, wysunął się z komnaty.

II.

Wiśniowy pachnie sad.

Biały puch drga w powiewie wiatru, podobny skrzydłom motylim.

Złota zieleń kołysze się, wsparta o sieć żółto-szarych gałęzi, — kołysze się miękka, pachnąca.

Maleńki Toko Yama, otulony szarym płaszczem, idzie powolnie aleją.

Droga jego bez celu.

Myśli mu się mącą... głowa opada bezwładnie na piersi... ręce drżą...

A z sadu płynie woń, opanowująca zmysły — w fali wiatru kołysze się wiśniowy kwiat.

Z nad kopuły drzew wychylił się mosiężny, śmieszny rożek księżyca... Z rożka zarysowuje się na szafirze obłoku kształt nosa, ócz i warg...

Jakby twarz ludzka, zastygła w zimnym metalu, z ironicznym na ustach uśmiechem.

Księżyc pełznie w górę, zaplątał się w sieć wiśniowych gałązek, rozwiał naokół nich pył bronzowo-złoty i zatrzymany w biegu, patrzy w aleję zieloną, na maleńkiego Toko Yamę.

Twarz człowieka jest dziwnie blada i smutna... oczy spoglądają błędnie... zdają się nic nie widzieć... oczy milczą rozpacznie...

W myśl jednak poczyna zwolna wnikać światło.

Nasamprzód mdłe i wątłe, jak poświetl rożka księżycowego, prósząca przez gąszcz wiśniową — potem szerokie i jasne.

— Więc to Rishi Yedo był tym, który zniweczył mi szczęście, jedyne w życiu.

Toko Yama zmarszczył brew.

Jakieś myśli poczęły się ważyć mu w głowie, lecz po chwili znużone opadły.

Toko Yama całem sercem ukochał małżonkę swą, Toyan. Nie wyobrażał sobie w miłości końca — sądził, że w tej drobnej istocie o skośnych oczach drży serce tylko ku niemu.

Jakże się mylił!

Oto słowa jej były kłamstwem... kłamały usta i kłamały skośne oczy spojrzeniem...

Toko Yama uczuł wstręt do tych spojrzeń.

Do tych spojrzeń, wychodzących ze źrenic sennych.

Do tych spojrzeń, co mówiły mu tylekroć „kocham".

Do tych spojrzeń, które umiłował całą mocą maleńkiego swego serca.

Biedny Toko Yama.

I teraz każda myśl jego o niej, nawet ta, co pozornie budziła niechęć, była tylko odbłyskiem miłości gorącej i szczerej.

Myślał tylko o tem, że kochać, to znaczy uszczęśliwiać drugich — więc miłość jego nie byłaby miłością, gdyby dla Toyan nie przynosiła szczęścia.

Czyż on był w tej chwili szczęściem jej?

Wszakże Toyan kochała Rishi Yedo, nie jego.

Jeśli zaś istniała jakaś przeszkoda w ich miłości wzajemnej ku sobie, był nią jedynie on — nieszczęśliwy, maleńki Toko Yama.

Tak... miłość jego musi być prawdziwie godną swej nazwy... musi... musi...

. . . .

Noc cicha płynie nad sad i morze.

Utopiona w zieleni willa wygina się bambusowym łukiem dachu kulistego.

W kwadratowych oknach chwieją się zasłony.

Blask różowej lampy dochodzi z wnętrza.

III.

Do wnętrza komnaty wchodzi maleńki Toko Yama.

Uchyla trwożnie różowo-złotą tkaninę w ramach odźwiernych... w komnacie jest Toyan sama...

— Odszedł już Rishi Yedo — myśli Toko Yama.

Twarz na chwilę przyobleka mu szarość.

Toko Yama tkliwie zbliża się ku Toyan.

Ona milczy... udaje znużenie... twarz ma zimną, obojętną...

On dotyka jej włosów...

Włosy pachną świeżą runią wiosenną... purpurowe maki płonią się u skroni...

Szklanna lampa rzuca na twarz jej różowo-mglisty pył świetlany...

Toyan wydaje mu się prześliczną tak — jak nigdy.

Toko Yama nie chce nawet rozmowy... Wie, że byłaby ciężką i przykrą...

Patrzy na Toyan rozmiłowanemi źrenicami — —

Całuje ją oczyma, pełnemi złotych ogników — —

W myśli rozplata jej włosy... warkocze są długie, czarne i pachnące...

Toko Yama śni na jawie — — —

Zdaje się oplatał wokół ramion jej włosy, jak sznury, uwite z kwiatów wiosennych...

Jest mu tak dobrze...

Objął ją ramieniem... szyja jej przegina się, pierś bezwładna opada mu na piersi...

— Kocham cię, kwiecie ty jasny mój.., kocham...

. . . .

Noc cicha płynie nad sad i morze.

Twarz Toko Yamy pała szczęściem... na ustach ma uśmiech kwitnący...

— Kocham ją... więc szczęśliwą być musi...

Z pod szarego kimona wyjmuje długą taśmę... zawiązuje ją w gałęzi wiśniowej, drugim końcem okręca sobie szyję... coraz ciaśniej... coraz silniej...

— Toyan! Toyan!

Słychać chrapliwy szept — —

— To... yan...

Cisza.

Pachnie wiśniowy sad.

Biały puch drga w powiewie wiatru, podobny motylim skrzydłom.

Złota zieleń kołysze się, wsparta o sieć żółtoszarych gałęzi — kołysze się miękka, pachnąca...

Cisza, przepojona wonią i wiosną.

Czasem tylko zaszeleści skrzydłami przelatujący ibis, połyskując błękitnych piór odcieniem w powietrzu.

Z nad kopuły drzew wychyla się śmieszny, mosiężny rożek księżyca, jakby profil twarzy ludzkiej, zastygłej w zimnym metalu, z ironicznym na ustach uśmiechem.

Za sadem, podobna domkom lalek, śliczna, miniaturowa, wygięta złotym łukiem dachu, willa japońska, z nawpół otwartemi okienkami, w których zielone zasłony zwisają w fałdach misternych.

Tam mieszka szczęśliwa Toyan.

Doniesienie o zmianie lokalu.

Firma konfekcyjna

L. RITZINGER & Co.

która dotąd znajdowała się w Wiedniu, I., Kohlmarkt 8, znajduje się obecnie

w Wiedniu, I., Graben,

Stock im Eisenplatz Equitablepalais, Mezzanin.

Osobliwości w Tailor made costumes, wspaniałe francuskie toalety i konfekcya zawsze na składzie. 1582 3 6

Ostrzeżenie przed bałamuctwem.

Ponieważ firma: Singer Co, dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłosza, jakoby maszyny do szycia, nabywane w krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej najstarszych systemów, oświadczam, że — jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosyi z d. 29/2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z 5/1 1901 — wyrok sądu najw. w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, wyrok sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901 i t. d. i t. d. firma Singer Co nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny do szycia według konstrukcyi wynalezionej przez zmarłego Izaaka M. Singera, a poprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata.** Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają** t. zw. **„oryginalne Singera" maszyny,** bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w użyciu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem niema powodu naśladować gorsze „oryginalne Singera" maszyny, mogąc sporządzać lepsze, z najnowszemi udoskonaleniami. To jest jasnem, jak słońce i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem.

Kto chce obszerniejszych wyjaśnień co do fabrykacyi maszyn Singera, niech żąda odemnie cenników, w których pomieściłem dokładną historyę maszyn do szycia i udowodniłem, że firma Singer Co chwyta się rozmaitych sposobów, by mogła wywieść jak najwięcej naszych pieniędzy za granicę z krzywdą tak krajowego kupiectwa, jak i samych P. T. Odbiorców.

R. Pawłowski, dawniej **I. Iwanicki**

1303 6 0 **w Krakowie, Rynek 18.**

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — **W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznego**

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież **jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie przeciw **pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.**

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp. na każdej etykiecie.**

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 r. **i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.**

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstr. 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jabra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 1023 9 36

PÓŁNOCNO NIEM. LLOYD

(Norddeutscher Lloyd),

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki

(Nowego Jorku, Baltimore Galveston) Brazylii; Argentyny, (Buenos Aires). Australii; Japonii etc. 1598 3 10

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Najlepszy, najpiękniejszy i najtańszy zegarek teraźniejszości!

910 10 10



Prawdziwe Roskopfa remontoary kotwicowe savonnet ze złota double

są najnowszemi zegarkami Roskopf. Zegarki te mają **wyborne i poręczone precyzyjne** wnętrze kotwiczne, są podwójnie kryte, mają trzy bardzo mocne koperty ze złota double i kopertę odskakującą. Złoto double jest kruszcem **do złota podobnem,** który podobieństwa złota nie traci **nigdy.** — Zegarki te dla swego **wspaniałego** przyozdobienia budzą powszechny podziw, a od prawdziwych złotych **bardzo trudno** je odróżnić.

Cena 5 złr.

Do tego stosowny prawdziwy łańcuszek męski ze złota double 1·50 złr. Do każdego zegarka dołącza 3-letnie pisemne poręczenie. — Wysyłka tylko za zaliczką.

Józef Spiering, Wiedeń, I., Postgasse Nr 2—36.



Za darmo

otrzyma każdy na żądanie nasz

„INTERESSANTER UNIVERSAL-KATALOG"

z przeszło **1500 odbitkami,** który jest koniecznym przy kupnie wszelkiego rodzaju towarów do codziennego użytku i **zajmujących nowości.** Wystarcza karta korespondencyjna z podaniem dokładnego adresu, poczem **„Interessanter Universal Katalog"** zostaje wysłany **opłatnie** przez firmę 477 5 8

Henryk Kertész, Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—309.

NA OBECNĄ PORĘ!

Pierwsza berneńska chemiczna pralnia i farbiarnia

w Krakowie, ulica Szewska l. 19.

R. Tschörnera

Chemiczne czyszczenie garderób męskich, damskich i dla dzieci, materyj na meble, aksamitów, firanek, dywanów, parasolek i t. p. w najdokładniejszem wykonaniu.

Przefarbowanie wszelkich garderób w najprawdziwszych barwach z kompletnem wykończeniem. 1233 6 6

Pralnia i farbiarnia firanek i koronek.

Firma wprowadziła ten dział przemysłu w Morawach i Śląsku.

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 1585 3 5



JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. **Cenniki darmo i opłatnie.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.

Fonograf koncertowy z 5 walcami złr. 8·—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic, i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca 681 6 16

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznem dostarczaniem materyi zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do uzdrowienia siebie. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia, by nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hofmanna następców w Meerane w Saksonii,** nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.,** we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·50, 50 tabl. po kor. 3·—. **Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.**

PRACOWNIA MECHANICZNA

STANISŁAWA LEŚNIAKOWSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 48 obok kościoła św. Piotra — sporządza 1265 11 12



ROWERY

jak najdokładniej i najsumienniej **emaliuje i nikluje.**

Sporządzam przyrządy do jazdy z góry bez obracania nożnego i najpraktyczniejszego nagłego hamowidła, t. zw. „Freilaufräder mit Rücktrittbremse". Razem ze założeniem na rower 34 kor. Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie po cenach najtańszych. Płaszcze od K 7·50. Węże od K 4. Rączki od K. 5·50. Pedały od K 4·50. Siodła od K 3·50.



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta FISCHERA

doktora chemii i kosmetyka,

Wieden, I., Habsburgergasse 4.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

	złr.		złr.
Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon	5·—	Woda blond (blondener) flakon (pół litra)	3·—
wielki flakon	10·—	Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem	3·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	1·—	karton bez różu	2·—
Krem przeciw piegom, słoik	2·—	Woda Venus, flakon	2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (pół litra)	1·25	Regenerator włosów flakon	2·—
		Krem do mieszenia twarzy, słoik	1·—
		Środek przeciw czerwoności nosa, karton	2·—
		Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. Świadectwa o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — Wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 589 5 16

Ogłoszenie licytacyi

dnia 9-go maja 1905 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM NA ZASTAWY RUCHOME

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr 2881, Nr 2986, Nr 3231, Nr 8851, Nr 9141, Nr 9808, z 1903 roku i od Nru 12.269 do Nru 25.151 z roku 1903, t. j. **do dnia 31 grudnia 1903 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna, broń myśliwska, dywany, maszyny do szycia, rowery i rzeźby** od Nru 24.517 do Nru 27.761 z roku 1904, t. j. **do dnia 30 czerwca 1904 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 9 maja 1905 r. i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przed południem 1601 3 3

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do 6-go maja 1905 roku włącznie,** pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Syrop Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez

prof. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 738 23 0

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem **Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.**

Skład dla Ausrtyi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

Alfred Fränkel

Spółka komandytowa

sprzedaje wyroby największej w monarchii fabryki obuwia.

Niskie ceny — **102 własne składy sprzedaży.**

Szczególnie polecenia godne:

BUTY MĘSKIE złr. $2.^{90}$ z gumami gładkie i okładane bardzo mocne

Wielki wybór

BUCIKI DAMSKIE złr. $2.^{60}$ z gumami mocne od złr. 1·75 do

BUCIKI Damskie złr. $2.^{90}$ sznurowane z brunatnej skórki



BUTY MĘSKIE złr. $3.^{25}$ sznurowane mocne

BUTY MĘSKIE złr. $4.^{50}$ sznurowane ze skóry Box

Znakomita forma

BUCIKI DAMSKIE złr. $3.^{25}$ zapinane czarne i żółte

BUCIKI DAMSKIE złr. $4.^{25}$ sznurowane ze skóry chevreau, eleganckie i szykownie szyte

1500 robotników i urzędników!



BUTY Męskie złr. $4.^{75}$ sznurowane Chevreau, Goodyear, szyte

BUTY MĘSKIE złr. $4.^{25}$ „Bergsteiger" brunatne, cielęce o wys. obcasach

Dobra jakość

BUCIKI dla dzieci i dziewcząt złr. $1.^{-}$ zapinane z czarnej lub brunatnej skórki od 1 wyżej.

Jedyne filie

Rynek gł. 14. Kraków. Grodzka 34.

są podstawą naszego powodzenia.

Tygodniowy wyrób 15.000 par!

Filia, która znajdowała się pierwej w hotelu Drezdeńskim, znajduje się obecnie w Rynku gł. l. 14 (gdzie dawniej F. Eile). 1463 3 3

Cała Europa

czyta

ze zdumieniem niebywałem

nowe

sensacyjne dzieło

wydane

w Anglii

zakazane w Niemczech p. t.

WILHELM II.

tajemnice dworu w Berlinie,

Henry W. Fishera.

1631 4 12

Przekład polski Bog. Butrymowicza wydała księgarnia STEFANA KAVKI w Krakowie. Cena 3 korony.

Do nabycia w każdej księgarni.

PRZYBORY SPORTOWE



w wielkim wyborze

poleca

Magazyn Uniwersalny

firmy

Roman Drobner, Kraków.

Cenniki ilustrowane gratis i franco. 1654 3 0

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej 15 19 0

J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 18,



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikac. itd. oraz wszelkiego szycia maszyn. udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10°/₀ taniej.

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 6 g. jazdy ze Lwowa 11 „ „ z Warszawy 18 „ „

KRYNICA

Poczta (trzy razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu. APTEKA.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. — Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: „Zdrój główny" i „Słotwinka", bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezyowo-sodowo-żelazistej.

Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza i Wachtlera ogrzewane. (W roku 1904 wydano 65.000).

Nader skuteczne kąpiele borowinowe. (W roku 1904 wydano 22.000). **Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.**

Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specyalisty **Radcy ces. Dra Ebersa.** (W roku 1904 wydano 13.000).

Kąpiele rzeczne parowe, elektryczne, słoneczne, miesienie. — Klimat wzmacniający, podalpejski. — Leczenie terenowe.

Wody mineralne miejscowe i zagraniczne.

Kefir. Żętyca. Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Zakład dyetetyczny.

Lekarz zakładowy: Dr Leon Kopff z Krakowa, stale cały sezon. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 20 hal. dziennie wzwyż.

Dom zdrojowy. Wypożyczalnia książek. Restauracye. Pensyonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. **Kościół katolicki. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała** (dyrektor Ad. Wroński).

Stały teatr, koncerty, odczyty, bale. **Park szpilkowy, około 100 morgów obszaru.** Wodociągi wody źródlanej z gór sprowadzanej.

Frekwentacya w 1904 roku przeszło 6600 osób.

Sezon od 15 maja do 10 października. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli i mieszkań w domach skarbowych o 25°/₀ niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. 1434 2 3

Rozsyłka wód mineralnych Krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Taksa kuracyjna 12 koron.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, oraz broszury i prospekty rozsyła

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXIV. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta **loterya w złocie** **jedyna w Austryi prawem dozwolona** — obejmuje **18.898 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **512.980 koron**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTOWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 czerwca 1905 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 1697 2 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Oddział loteryj państwowych.

Do nabycia we wszystkich większych handlach

Parveol



Marka ustawowo chroniona. Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.

najczystsze gwarantowane

MASŁO ROŚLINNE

zastępuje najzupełniej masło naturalne. 1338 10 10

Niezbędne w każdej kuchni do gotowania, smażenia i pieczenia.

Z fabryki JON. SINGERA w Bielsku (Sląsk austr.).

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny: **Szymon Loria, Kraków, św. Sebastyana 20.**

Za 60 ct. pół kilo Herbatników

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński. Długa 10, Kraków. 895 14 0

Pewną

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie

Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum

823 (znak: 2 górnicy) 11 40

Bergmann & Cie, Tetschen a/E.,

który, jak wiadomo, jest najstarszym i najlepszym Bay-Rumem.

We flaszkach po 2 korony mają: **W Krakowie:** hdl. mat. Reim i Sp., R. Drobner; fryzyerzy M. Figiel, Józef Nowak, Z. Lamensdorf.

Bittner's Koniferen-Sprit

powinien znajdować się w każdym pokoju chorych dzieci jedyny prawdziwy przetwór destylacyjny sosny, który rozpylony w pokoju przynosi kwasoród i balsamiczno-żywiczne materye, znakomity środek leczniczy w chorobach oddechowych i znakomity środek zapobiegający przeciw chorobom dzieci. — Jedynie prawdziwy jest do nabycia BITTERA wyciąg szpilkowy z obok wydrukowanym znakiem bociana i wypalonym korkiem. —

Cena flaszki wyciągu szpilkowego 1 K. 60 h. 6 flaszek 8 K., patentow. rozpylacza 3 K. 60 h.

JULIUS BITTNER

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.) gdyż istnieją liczne naśladowania. 930 6 6

We Lwowie w aptece Szymona Haya, c. i k. nadw. dostawcy i Piotra Mikolasza.

Jeżeli kaszlesz,

zażywaj **Oskara Tietzego**

prawdziwe Oskara Tietzego

Cukierki Cebulowe

Ten pyszny środek domowy, przyjemny i zapobiegawczy przyniósł już tysiącom zarówno ulgę jak i pomoc **w kaszlu, chrypce, drażnieniu w gardle i t. d.** i zasługuje na to, żeby go wszędzie polecić jak najgoręcej. W torebkach po 40 h. można dostać w aptekach i drogueryach.

Składy: w Krakowie w aptece: M. Pronia, W. Redyka, F. Ks. Mikuckiego, F. Gralewskiego Spadk., J. Macudzińskiego, Konst. Wiszniewskiego; w Podgórzu: K. Łuczki, D. Matuli; w N. Sączu: R. Jakubowskiego; w Bochni: A. Weissa; w Zakliczynie: Karola Tarczyńskiego; tudzież prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 141 23 24

Brzytwy prawdziwe SOLINGEN.



Za każdą u mnie nabytą brzytwę ręczę zupełnie, gdyż są one wszystkie z najlepszej stali angielskiej.

Nr 17.	Brzytwa, czarna oprawa, pięknie poler. ostrze z ryciną	K 1·—
Nr 85.	**Dobra brzytwa,** pięknie poler., ostrze wklęsłe, ostra, czarno polit. oprawa	K 1·50
Nr 10.	**Bardzo dobra brzytwa,** przepięknie poler., do ¹/₄ wklęsła, ostra, czarno polit. oprawa	K 2·—
Nr 2.	Takasama jak Nr 10, tylko do ¹/₂ wklęsła	K 2·40
Nr 109.	**Najepsza brzytwa,** osobliwie wykonana, do ³/₄ wklęska, czarno polit. oprawa, ostra	K 2·80
Nr 110.	**Przewyborna brzytwa,** znakomicie wykonana, ¹/₁ wklęsła, czarno polit. oprawa, ostra	K 3·50

Wysyła za zaliczką **HANS KONRAD**, dom wysyłkowy w Brüx, Nr 751 (Czechy). 1041 8 10

Obficie ilustr. cennik, obejmujący przeszło 1000 odbitek, na żądanie za darmo opłacony.

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi **dziesiętne, setne i pomostowe** z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse Nr 6 b.

Katalogi za darmo i opłatnie.

1370 5 26

Kupię księgarnię na prowincyi. — Zgłoszenia biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9, we Lwowie, dla **A.** 1702 3 3

Obiady

smaczne, zdrowe, kuchnia warszawska, ceny przystępne. Zwierzyniecka 9, m. 3. 1696 4 4

Miód **pitny i patoka. Miody pitne** z własnej miodosytni wysyła **po 6 koron opłatnie** w praktycznie opłatanych szklanych gąsiorkach (demionach) zawartość $3^1/_3$ litra, waga 5 kg. **Miód patoka** lipcowy, kuracyjno-deserowy w blaszankach po 5 kg. **za 7 koron z opłatą poczty. Zarząd Dóbr ziemsk., miodosytni i pasiek** Z. Lityńskiego w Siemikowcach **poczta Siemikowce.** 1425 20 30

Kupię **kamienicę** na przedmieściu, dobrze zbudowaną, wolną od podatku, w cenie 32 do 40.000 złr. z długiem bankowym. Zgłoszenia pod **Z. K. P. 458** poste rest. **Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.** Uprasza się o bliższe objaśnienia. 1682 3 3

Poleca się

MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, **ulica Grodzka l. 3, I. piętro,** dom **W. Sobolewskiego.** 879 19 24

-|- Chudość. -|-

Przez prawdziwy szwajcarski proszek wzmacniający Sanatolin, prawnie chroniony, odznaczony złotemi **medalami** w Londynie i Paryżu 1904, wyrobu **Dienemana, Bazylea,** osięga się **stałe piękne, pełne formy** ciała, **szybkie polepszenie apetytu, przybytek sił, wzmocnienie całego systemu nerwowego.** W 6—8 tygodniach przybytek aż do 30 funtów. Przez lekarzy polecany. Z poręcz. nieszkodliwy. **Istotnie skuteczny. Mnóstwo podziękowań.** Pudełko K 2·50 bez porta. Przesyłka 4 pudełek opłacona.

Skład główny dla Austro-Węgier: **Adler-Apotheke, Komotów** (Komotau, Czechy). 164 21 52

Pomocnik kancelaryjny

z pięknem pismem i znajomością podwójnej rachunkowości, potrzebny od 1 czerwca b. r.

Maszynista

obznajomiony z maszynami browarnianemi, zdolny monter i ślusarz znajdzie umieszczenie zaraz.

Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw przyjmuje 1675 5 6

Karol Krupiński

dom handlowo-komisowy

Kraków, Pędzichów L. 11.

Odpisów świadectw nie zwraca się.

Już wyszły pocztówki

ilustrowane na tle powieści histor.

„Krzyżacy“

Henr. Sienkiewicza

według oryginałów kredkowych K. Gorskiego, przedstawiające jak najdokładniej ważniejsze epizody tegoż słynnego dzieła.

Cena kompletu (15 sztuk) 1 kor. 80 hal.

Kaz. Kamiński, wybitny artysta dramat. w sześciu rolach. Serya fotograf. zdjęć wraz z portretem artysty 1 kor.

Obrazy Jul. Kossaka, komplet 40 reprodukcyj w pocztówkach 4 korony.

Do nabycia w księgarniach i handlach papier. lub za przesłaniem należytości i 10 hal. na porto dostarczą 778 9 10

Howarth i Kleczeński, Lwów.

E 1305/4 1658 1 3
15

Edykt licytacyjny.

Na żądanie firmy Bernard Liban i Ska w Podgórzu zastąpionej przez adw. Dra Hermana Kriegera odbędzie się **dnia 6 czerwca 1905 r. o godz. 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 8 w Podgórzu licytacya realności lwh. 2, 186, 230, 253, 289, 290, 374, 377, 403, 408, 410, 417, 453, 476, 524, 534, 535, 536, 537, 539, 554, 556, 557, 559, 561, 570, 571, 577, 579, 582, 628, 629, 630, 635, 645, 653, 767, 773, 794, 796, ks. gr. gm. kat. Płaszów, stanowiących razem **fabrykę cegieł** z piecem pierścieniowym systemu Hoffmanna na 12 komór, bez przynależności.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione na 36880 K 40 h (trzydzieści sześć tysięcy osiemset osiemdziesiąt koron 40 h).

Najniższa cena wynosi 18440 K 20 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy, Oddział V.
Podgórze, dnia 19 kwietnia 1905.

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15, poleca:

Wody mineralne

na szklanki, ogrzane do odpowiedniej temperatury, wszelkie sole i przetwory źródeł mineralnych, oraz sól do kąpieli z kwasem węglowym wyrobu Fabryki „Tlen“ we Lwowie. 365 26 0

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY
Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50

oraz na składzie wielki wybór: 1341 5 0 GUNIEK ZAKOPANSKICH damskich i dziecinnych. SERDĄKI damskie i dziecinne. SABAŁOWKI, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Filia w Krynicy pod białą różą.

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie Thielego **herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! 1 pakiet (250 gr.) 2 K. — 4 pakiety franko. 1395 5 20

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

Miód w plastrach! 1 kg. 2 K. **Miód deserowy kuracyjny** 5 kg. 6 K 60 h franco. **Korzeniewicz,** em. naucz., **Iwanczany.** 1419 11 20



1319 6 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crème Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apt.; **H. Bartmański i Sp.,** apt.; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Trzy majątki

ziemskie do nabycia w najlepszej glebie podolskiej. Dotychczas w starannej własnej administracyi. Blisko miast i kolei. Każdy w cenie około milion koron. Ułatwienia w wypłacie. — Informacye adresować: „Trzy majątki“ Lwów biuro ogłoszeń Plohna. 837 7 8

WOZKI RESOROWE

odznaczone na wystawie metalowej, wykonane według najnowszych zagranicznych wzorów, lekkie i silne, stosowne również na górskie drogi, na parę lub na jednego konia, po cenach najniższych, poleca

Pracownia powozów

Jana Szymskiego

(dawniej A. Meissner)

w Krakowie, Plac Matejki l. 4.

Przyjmuje zamówienia także na nowe powozy i wózki, oraz podejmuje się odnowienia tychże po cenach umiarkowanych, na termin ściśle oznaczony. 1428 5 6

Cenniki na żądanie.



1255 2 19

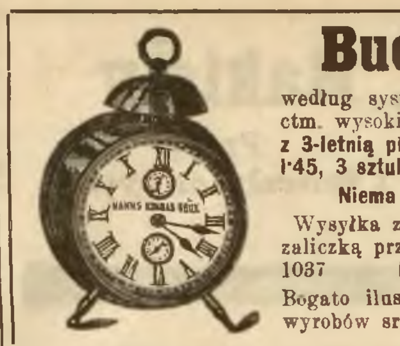
Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, ar ye **na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d.** Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz **ze szkołą samouczenia się zlr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez

HANNSA KONRADA. Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1362** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 1038 14 20



Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby **z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4,** z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**

1037 **Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1361 (Czechy).** 9 10

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 800 odbitkami zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.



S. PIOTROWICZ

Rymarz i Siodlarz

w Krakowie, ul. Floryańska 8

(przedtem A. SZKLARSKI),

poleca wyroby własne: uprzęże, siodła, kufry i przybory do podróży, jako specyalność: **uprzęże z patentowanemi sprzączkami.**

Ceny umiarkowane. 920 8 8

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 20 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu ***Prof. Jaworskiego.***

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



1377 5 10

Kurs przygotowawczy

do

Egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i buchalteryi pojed., podwójnej, urządzam nadal według najnowszych **wymagań komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki języka niemieckiego, koresp. handlowej, kaligrafii.

Dla pań osobne godziny.

Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Henryk Gottlieb

rut. egz. naucz. rach. państw. i t. d.

632 15 28 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**



W. STACHOWICZ

KRAWIEC MĘSKI.

Zawiadamiam P. T. Odbiorców, że już nadszedł transport materyj francuskich, angielskich i krajowych na ubrania męskie, które wyrabiam po najniższych cenach.

Polecam się i pozostaję z wysokim szacunkiem. 1366 10 10

W. Stachowicz

Kraków, Rynek L. 29.

Nowo założony Magazyn ubiorów męskich

pod firmą 1650 4 10

M. Chwałek

Kraków, ulica Sławkowska 15

został otworzony dnia 26 kwietnia. — Mając długoletnią praktykę zawodową, wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Fabryka dachówek we Lwowie

biuro w Banku hipotecznym

potrzebuje **dwóch zdolnych palaczy.** — Do podań należy dołączyć świadectwa w odpisach. 1739 1 3

Wino szampańskie
FISANE St. MARCEAUX

uznane w całej Francyi, jako najlepszy lekki szampan, powszechnie podawane na przyjęciach dworów panujących.

Skład Główny: **Grand-Hotel Kraków.**

Butelka 8 koron. 1771 1 6



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1212 3 13

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego;** w handlach: **A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“.

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez jednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości **żołądkowe.** Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych (zastarzałych) dolegliwościach **żołądkowych** występują tem gwałtowniej, **znikają często już po kilkorazowem** piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie **się krwi w wątrobie,** śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) **ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie.** Wino ziołowe zapobiega **niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.**

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu,** wśród **nerwowego rozstroju** i zadumy, jakoteż wśród **częstego bólu głowy,** bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe **podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie** i odżywianie się, pobudza **silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi,** uspokaja rozdrażnione nerwy i daje **na nowe chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania** i podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Babce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopienicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochłowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — **jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.**

Wysyła także apteka M. Bartmańskiego i Sp., Kraków, ul. Grodzka 22, K. Jahra (dawniej F. Grabowskiego) począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie wina ziołowego Huberta Ullricha.

Mojo wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe **są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny** 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, **sok jarzębinowy** 150.0, **sok czereśniowy** 220.0, koper **włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy korzeń tatarakowy po 10.0.**

182 11 11

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.